Nr 38. Kraków, Sobota 17 Lutego 1906 Rok XXV

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	ćwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.

Listów niezapłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Piohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; [illegible] wą: administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya [illegible] i A. Salomanowej, plac Maryacki 3. — Handel St. Kurtl[illegible], Sukiennice. — [illegible] Kretschmera, Rynek. — Handel J. [illegible], ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We [illegible] dzienników Ludwik Piohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokolowski, Pasaż [illegible]. — W Przemyślu Heszeles. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: [illegible] schmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., [illegible] & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i [illegible]. — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — [illegible] lek (Wollzeile). — W Paryżu Société Marseille de Publicité A. Lorette, [illegible] Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od [illegible] wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 14 h. — [illegible] słane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 16 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za opłatą 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Szanse reformy wyborczej.

W poniedziałek lub wtorek wniesie rząd w parlamencie austryackim swój projekt reformy wyborczej. Od pierwszej zapowiedzi tegoż do dzisiaj zmieniło się bardzo znacznie usposobienie Izby na wyraźną niekorzyść rządu. O ile zrazu reformę wyborczą w duchu powszechnego głosowania powitano sympatycznie, o tyle mnożyć się zaczęły skrupuły i stygnąć zapały w miarę, jak coraz więcej szczegółów reformy dochodzić zaczęło do wiadomości publicznej. Pertraktacye rządu z klubami potęgowały jedynie ich żądania, aż wreszcie rząd przyjść chyba musiał do przekonania, że zadowolnić wszystkich nie potrafi. Kropką nad „i" było stanowisko Niemców, którzy nagle wystąpili z tak daleko sięgającemi pretensyami, że kluby słowiańskie absolutnie ich akceptować nie mogą.

Tak więc, jak dzisiaj rzeczy stoją, szanse zapowiedzianej reformy wyborczej Gautscha w parlamencie, są nad wszelki wyraz słabe. Niepodobna wprawdzie wydawać dzisiaj w tym kierunku apodyktycznego sądu, zwłaszcza gdy projekt rządowy kryć może liczne niespodzianki. W polityce, jak w grze hazardownej, odwraca się nieraz karta, a niespodzianki nie należą wcale do rzadkości; ale, jeżeli idzie o zcharakteryzowanie sytuacyi dzisiejszej, to jest ona, bez wątpienia, dla losów reformy wyborczej w parlamencie niekorzystną. W razie więc, jeżeli to usposobienie Izby dla niej się nie zmieni, należy przygotować się na rozwiązanie Rady państwa i rozpisanie nowych wyborów, które odbędą się pod hasłem powszechnego głosowania.

Jeżeli tedy konserwatystom galicyjskim zależy na utrąceniu reformy wyborczej, to zwycięstwo ich o tyle będzie łatwem, że wywalczą je do spółki z innemi stronnictwami, które godzą się wprawdzie na powszechne głosowanie, ale nie zechcą zgodzić się na przyznaną sobie liczbę mandatów, która będzie tutaj kamieniem obrazy.

Jeżeli więc krakowski organ konserwatywny przepowiada, że na znaczne zmniejszenie liczby polskich mandatów, z równoczesnem powiększeniem ruskich, nawet radykalne stronnictwa polskie się nie zgodzą, to na tę przepowiednię nie potrzeba było ducha wieszczego.

Ale nasuwa się tutaj inna uwaga. Konserwatywna większość Koła polskiego czuje dobrze, jak marną rolę odgrywa obecnie Koło polskie wśród kombinacyj parlamentarnych, wywołanych zapowiedzią reformy wyborczej. Nikomu, a rządowi w pierwszym rzędzie, nie zależy na opinii Koła polskiego; nikt nie respektuje jego żądań, nawet choćby one były słuszne. Jestto nieubłaganem następstwem całej, trzydziestoletniej polityki Koła. Nie była ona nigdy samodzielną, trzymała się zawsze klamki dworskiej i rządowej — a co najważniejsze, nie znajdywała nigdy oddźwięku w publicznej opinii kraju. Po cóż więc rząd ma bawić się w długie pertraktacye z ludźmi, o których wie, że krajowi nic na nich nie zależy i że wybory powszechne zmiotą ich z powierzchni kraju?

Rządzące dotąd stronnictwo polskie należy już dzisiaj poniekąd do przeszłości — a rząd austryacki, jakimby on nie był, nawiązywać musi stosunki z ludźmi przyszłości. Inaczej więc przedstawiają się mu Czesi, o których wie, że wrócą do Izby, inaczej stronnictwa niemieckie, choćby radykalne, których członkowie wybitniejsi nie utoną z pewnością w powodzi powszechnego głosowania. Więc z nimi ma interes rząd, ma interes państwo wchodzić w rokowania, respektować ich żądania — podczas gdy interes ten redukuje się do zera wobec Koła polskiego.

Tylko niech konserwatyści galicyjscy nie cieszą się nadzieją, że porażka rządu Gautscha, będzie zarazem ich zwycięstwem. Tak nie będzie. Ich czas już minął, — inni ludzie teraz przyjdą do steru spraw publicznych. Ewolucya polityczna została już dokonana, — reakcya jest niemożliwą.

Sprawy ruskie.

(Liczba mandatów poselskich dla Rusinów wedle „Diła". — Udoskonalenie organizacyi politycznej ludu ruskiego).

Liczbą mandatów, które z ogólnej liczby przypaść mających Galicyi otrzymaćby mieli Rusini, prasa ruska nie zajmowała się dotąd i nie formułowała w tym względzie żadnych pozytywnych wniosków. Lukę tę w akcyi i rozumowaniu politycznem zapełnił wczoraj dr Włodzimierz Baczyński, zamieszczając w „Dile" obszerny artykuł o tem, jaką jest minimalna liczba mandatów, której się Rusini dopominać powinni. Przedewszystkiem zaznacza on z naciskiem, że Rusini „pod żadnym warunkiem nie mogą zmieniać równości wyborów za powszechność ich i bezpośredniość", t. j., że muszą domagać się przedewszystkiem absolutnej równości wyborów, nie ograniczanej żadnemi zastrzeżeniami, ani o sile podatkowej danej ludności, ani o jej stopniu kultury. — Przeprowadziwszy dalej energiczną raczej, niż gruntowną polemikę z prasą ludową i socyalistyczną, która ustaliła już postulaty co do liczby ruskich mandatów w sposób, zdaniem autora, dla Rusinów krzywdzący, dr Baczyński przechodzi na grunt pozytywnej myśli i wystawia wcale zajmującą koncepcyę mandatowo-arytmetyczną.

Ideałem Rusinów powinna być, jak już zaznaczył, „absolutna równość krajów i okręgów wyborczych, tudzież naturalny bez wszelkiej geometryi rozkład tych ostatnich". Skoro jednak osiągnięcie tego ideału jest w obecnych warunkach niemożliwem i skoro reforma wyborcza przyjdzie na świat niewątpliwie ze wszystkiemi zastrzeżeniami na korzyść narodowości panujących, to reprezentacya ruska w parlamencie powinna przynajmniej starać się o to, aby z tych zastrzeżeń jak najmniejsza dla Rusinów wynikła szkoda. W tym zaś kierunku, mimo jej słabej siły ilościowej i jakościowej, może się jej udać niejedno, jeżeli tylko posłowie ruscy zrozumieją, że „nie nadszedł jeszcze czas, w którym mogliby chorować na realnych polityków".

Dążenia te powinny wychodzić nie z obecnej liczby mandatów poselskich, którą mają Rusini, ale z dotychczasowej ordynacyi wyborczej. Ta ostatnia ułożona jest w ten sposób, że dla Rusinów z góry przeznaczono(?) 22 mandaty z kuryi IV i V. I gdyby nie słynne wybory galicyjskie, Rusini już na zasadzie istniejącej ordynacyi wyborczej mieliby w parlamencie 22 posłów i to na ogólną liczbę 78 posłów. Skoro się jednak weźmie na uwagę, że przy nowej ordynacyi wyborczej 20 dotychczasowych mandatów wielkiej własności pozostanie w wakansie, to liczbę tę potrzeba rozdzielić równomiernie na cały kraj i wówczas na Galicyę wschodnią przypadnie w granicach dzisiejszych 78 mandatów jeszcze 14 mandatów, tak że liczba należących się Rusinom mandatów, już przy zachowaniu dotychczasowej łącznej sumy tych ostatnich dla całej Galicyi, wynosićby powinna 36. Z uzyskania owych 14 mandatów tytułem spadku po kuryi wielkiej własności, Rusini rezygnować nie mogą, ponieważ ziemia, stanowiąca ich podstawę, była pierwotnie ruską faktycznie, a obecnie pozostaje nią prawnie (!) i ponieważ wschodnio-galicyjska szlachta jest pochodzenia ruskiego(?) i tylko spolonizowana do jakiegoś czasu (sic!).

Gdyby więc Galicya w nowej ordynacyi wyborczej otrzymała tylko dotychczasową liczbę mandatów, to Rusini powinniby ich otrzymać 36, przyjmując, że wszystkie miejskie i handlowe mandaty przeszłyby dla Polaków i żydów „na zasadzie rzekomo wyższej ich kultury i siły podatkowej".

Skoro jednak w projekcie Gautscha przyjęto dla Galicyi 90 mandatów, to nadwyżka w liczbie 12 powinna być podzielona przynajmniej w ten sposób, aby Polacy i żydzi otrzymali z niej 7 a Rusini 5 mandatów, czyli że przy zachowaniu klauzul Gautscha, „Rusini powinni z 90 galicyjskich mandatów otrzymać 41, a Polacy i żydzi 49, na 100 zaś wszystkich mandatów pierwsi mają dostać 45 a drudzy 55".

Postulat ten nazywa dr Baczyński skromnie — „minimalnym". Byłoby bardzo zajmującem wiedzieć, jak też wygląda maksymalny postulat dra Baczyńskiego w tej mierze, oparty zapewne na założeniu, że nietylko wschodnio-galicyjska szlachta, ale wogóle Polacy w Galicyi są Rusinami — tylko do jakiegoś czasu spolonizowanymi...

Duży ruch wiecowy w Galicyi wschodniej, napełnia „Diło" obawą, aby pożytek z niego dla sprawy ruskiej nie poszedł na marne z powodu niedostatecznej organizacyi politycznej. W tym celu proponuje „Diło" udoskonalenie istniejącej organizacyi narodowej przez takie zacieśnienie oczek jej sieci, aby ani jedna wieś nie mogła się z niej wymknąć. Do tego celu mają służyć komitety lokalne, gminne, w które bardzo łatwo mogłyby się przeistoczyć dzisiejsze komitety wiecowe. Zgromadzenia gminne powinny upełnomocnić te komitety do stałego reprezentowania ich interesów narodowo-politycznych. Komitety te przez swoich delegatów tworzyłyby pod przewodnictwem organizacyi powiatowej szerszy komitet powiatowy, któryby stanowił naturalny łącznik pomiędzy gminami danego powiatu, a sam podlegałby dopiero centralnej, krajowej organizacyi t. zw. „komitetowi narodowemu".

Przeprowadzenie takiej organizacyi jest wedle „Diła" sprawą niecierpiącą zwłoki, ponieważ bez niej nie dałaby się przeprowadzić „powszechna i wszechstronna mobilizacya polityczna ludu ruskiego", która jest konieczną na wypadki, mogące „zaskoczyć" Rusinów.

Związek 30 października.

Ze wszystkich stronnictw rosyjskich największą uwagę naszej prasy zwracało na siebie stronnictwo konstytucyjno-demokratyczne. Przyczyna bardzo prosta: ono pierwsze zorganizowało się, pierwsze rzuciło głośno hasła wolności, z jego łona wreszcie wyszły tak zwane zjazdy ziemców, które jasno i z zapałem postawiły w szeregu swych żądań autonomię Polski. Wprawdzie, jak to już kiedyindziej zauważyliśmy, stronnictwo konstytucyjno-demokratyczne przesunęło się nieco na prawo, zaczęło się kierować w części oportunizmem, a wskutek tego nie wyrzekając się autonomii, żądanie jej zamknęło w zbyt ogólnikowej formie, to jednak nie straciliśmy dla niego wyjątkowej sympatyi, śledziliśmy jego prace i szczerze życzyliśmy mu powodzenia.

Ta sympatya jednak nie pozwala nam zamknąć oczu na fakt, iż stronnictwo konstytucyjno-demokratyczne nie jest najsilniejszem z konstytucyjnych stronnictw rosyjskich. Posiada ono zbyt wielu teoretyków, którzy, różniąc się w poglądach, wprowadzają rozłam wewnątrz stronnictwa, co wreszcie na ostatnim zjeździe przyznali sami jego wybitniejsi członkowie. Kitem stronnictwa jest pragnienie wolności i postępu, oraz uznanie konieczności walki z biurokracyą, samodzierżawiem i wogóle z całym systemem rządowym — ale w łonie partyi ścierają się jeszcze dotychczas poglądy na formę tak tej wolności, jak i tej walki. Co więcej, stronnictwo znajduje się o tyle w złych warunkach, że stojąc najbliżej skrajnej lewicy, jest najgorzej widziane przez rządy Witte-Durnowo i stąd na każdym kroku spotyka przeszkody dla swej działalności. Satrapowie rosyjscy psują mu robotę, aresztują masami jego zwolenników i działaczy prowincyonalnych, prześladują jego agitacyjne wydawnictwa, zabraniają zebrań i zgromadzeń. Wszystko to składa się na tą smutną prawdę, że według wszelkiego prawdopodobieństwa, konstytucyoniści-demokraci nie wejdą do Dumy w takiej liczbie, którąby im zapewniała nie już przewagę, ale wybitny wpływ na uchwały i działalność przyszłej Izby poselskiej państwa rosyjskiego.

Natomiast, o ile sądzić można — bo niespodzianki nie są wykluczone w klasycznym kraju niespodzianek, jakim jest dziś Rosya, — ową przewagę i ów wpływ posiadać będzie stronnictwo, nazywającem się Związkiem 17 (30) października. Według powszechnej opinii, Związek ten jest dziś najsilniejszem stronnictwem. Trzyma się on ściśle manifestu, od którego przyjął swą nazwę. Posiada w łonie swoim ludzi zdolnych i wpływowych, okazuje wiele praktyczności w robocie agitacyjnej, ma swoje komitety i licznych zwolenników w całej Rosyi. — co więcej, lojalne stanowisko, jakie zajął wobec cara, nie dozwala rządowi prowadzić z nim otwartej walki. Kiedy przed dwoma miesiącami delegaci Związku żądali od Wittego, aby pozwolił na zebranie i obrady stronnictw, ten odpowiedział, że rząd zebraniom Związku stawiać nie będzie przeszkody. Na pochwałę Związku jednak zaznaczyć należy, iż nie chciał korzystać z udzielonego mu przywileju.

Związek, jeżeli odrzucimy skrajne stronnictwa, to jest socyalistów wszelkich odcieni i zapamiętałych obrońców samodzierżawia, stanowi dziś, jeżeli się tak można wyrazić, lewicę prawicy rosyjskiej. Trzyma się, jak powiedzieliśmy, ram manifestu. Jest za wolnością i postępem, ale pragnie ich powolnego, stopniowego rozwoju. Są w nim wprawdzie żywioły reakcyjne, ale zdaje się, że stanowią znaczną mniejszość. Co do sprawy polskiej, Związek jest przeciwny autonomii, obawiając się rozczłonkowania Rosyi, ale zgadza się na szerokie przyznanie praw językowi polskiemu i na szeroki samorząd ziemski i miejski; obawia się Sejmu, ale niema nic przeciw temu, aby ziemstwa i rady miejskie Królestwa stanowiły pewną organizacyjną całość, aby jednoczyły się we wspólnej „radzie", obradującej nad wspólnemi sprawami kraju.

Sądzimy przeto, że należy informować czytelników polskich o działalności tego najsilniejszego, przynajmniej na razie, stronnictwa konstytucyjnego rosyjskiego. Dlatego też podamy streszczenie z przebiegu obrad drugiego zgromadzenia Związku, które odbyło się przed 3 dniami w Petersburgu, a w którem brało udział kilka tysięcy uczestników. Sprawozdanie to wreszcie da nam sposobność lepiej poznać zasady tego stronnictwa.

Zebranie otworzył baron N. Korf, który w swojem wstępnem przemówieniu zwrócił uwagę na ciężkie położenie Rosyi. „Monarcha poszedł za przykładem swoich przodków i zwrócił się do narodu, ustanowiwszy narodową reprezentacyę na podstawie wymagań czasów dzisiejszych. Otrzymujemy instytucyę, którą ludzkość opracowała i uznała za najlepszą. — Jesteśmy bliscy chwili wypełnienia najwyższej woli, i należy sądzić, że Związek 17 (30) października, stanie na wysokości swego zadania. Zająwszy środkową pozycyę między skrajnemi partyami, widocznie odpowiada on zapatrywaniom większości, gdyż coraz więcej przybywa mu zwolenników nietylko wśród inteligencyi, ale wśród włościan i robotników. Nasz związek wyraźnie oświadcza się za konstytucyjno-sukcesyjną monarchią; my chcemy oddać swoim dzieciom całą i niepodzielną Rosyę; będziemy walczyć z tymi, co się nie zgadzają z naszymi zasadami, ale bezlitosną walkę wypowiemy wrogom naszym, pragnącym zguby i rozerwania Rosyi. Na naszym sztandarze widnieje 17 października, najwspanialszy ustawodawczy akt, jaki kiedykolwiek w Rosyi był wydany od zasad przez niego wygłoszonych nie ustąpimy ani na prawo ani na lewo. Tylko przy pełnej legalności może powstać Rosya odnowiona, a bunty i reakcya jednakowo ją powiodą do zguby".

Przemowę swoją, silnie oklaskiwaną w miejscach przez nas podkreślonych, zakończył bar. Korf zawiadomieniem, że 21 odbędzie się w Moskwie Zjazd stronnictwa, z tego powodu zebrani, jeżeli zechcą, mogą dokonać nowego wyboru komitetu petersburskiego. Zgromadzenie jednogłośnie przedłużyło pełnomocnictwa dotychczasowemu komitetowi.

Następnie J. Miljutin zaznajomił zebranie z działalnością komitetu w przeciągu dwumiesięcznego jego istnienia. Wspomniał, że zakaz urządzania zebrań zaskoczył go w samym początku pracy. Zakaz ten, miał nietylko praktyczne, ale i polityczne znaczenie — prostem rozporządzeniem policmajstra, nietylko zaprzeczono zasadom wygłoszonym w manifeście, ale uchylono i ogłoszone już przepisy o zgromadzeniach — policmajster zniósł poprostu manifest, powołując się na prawo o wzmocnionej ochronie, wydane przed 25 laty. Później wspomniał Miljutin o deputacyi u Wittego, kiedy to premier powiedział, że „on wie jak zbawić Rosyę i zbawi ją"; o zebraniu komitetów Związku w Moskwie, spowodowanem pogłoskami o reakcyjnych zamiarach rządu — wreszcie dał obraz wydawniczej działalności Związku (rozrzucał on miliony odezw i broszur) wspomniał o oddziałach partyi, które się znajdują nawet w Polsce i Syberyi, o dziennikach z programem Związku wydawanych w Baku, Samarze, Orenburgu, Mińsku itd.

Następny mowca, bar. Meyendorf, przemawiał w imieniu niemieckiej grupy Związku. Grupę tę stanowią ludzie pracy, wrogowie samowoli i anarchii, wybornie rozumiejący, że szczęście narodu nie rozstrzyga się przez bunty i salwy karabinowe, lecz pracą i nauką. Niemcy chcą(?) widzieć Rosyę nie biedną, udręczoną i zniszczoną, ale silnem, bogatem, chrześcijańskiem(?) państwem. Niemcy przyłączyli się do Związku, jako do stronnictwa, posiadającego poczucie miary i walczącego czynem, a nie słowami.

Przemawiali później Stołypin i Krasowskij, których nazwiska nie powinny być obce naszym czytelnikom. Ten ostatni, prezes Dumy petersburskiej, znany z wystąpienia przeciw autonomii Polski na zjeździe ziemców, zwracał między innemi uwagę na trudność walki ze stronnictwem konstytucyjno-demokratycznem, które nie cofa się przed żadnemi środkami, bo będąc przeciwne monarchii, oświadcza się za nią, aby bałamucić społeczeństwo. Następnie adwokat Czestjakow wzywał zebranie do obrony nie ciasnych narodowościowych interesów, lecz państwowości rosyjskiej.

Docent Pilenko z ramienia komitetu miał referat o polityce rządu względem wypełnienia manifestu 17 (30) października. Mowca porównał sto dni od mianowania Wittego premierem ze „stu dniami" Napoleona r. 1815. Napoleon w ciągu tego czasu wylądował we Francyi (1 marca), już 18 marca wszedł do Paryża, 25 kwietnia ogłosił konstytucyę, 30 kwietnia po przeprowadzonym plebiscycie konstytucya została przyjęta, 11 czerwca otworzono obie Izby, a 18 skończyły się „sto dni" Napoleona. A zdołał on jeszcze w tym samym czasie stworzyć 200-tysięczną armię z artyleryą i intendanturą. „Nasz Napoleon jeśliby przed 100 dniami wylądował w Sebastopolu, do tej pory prawdopodobnie nie posunąłby się dalej, jak do Symferopola, i wciążby myślał o tem, na jakiem krześle ma usiąść. Co dotychczas wypeł-

---

Władysław Reymont.

Chłopi.

68 (Ciąg dalszy)

— My się dusim na zagonach, a Niemcy będą na włókach rozwalali.

— To podkup ich, a nie daj! Rusz rozumem, kiej się masz za mądralę!... — wykrzykiwał na Grzelę Stacho Płoszka.

— Psiakrew z taką sprawą! — zaklął Mateusz, bijąc pięścią w szynkwas. — Jak się usadzą na Podlesiu, to i ciężko będzie w Lipcach wytrzymać — zapewniał, że to bywały był we świecie, a Niemców znał dobrze.

Nie wierzyli mu zrazu, ale mimo to, cała wieś się zakłopotała; jęły medytować i rozważać: coby z takiego somsiedztwa mogło wypaść złego la Lipiec?

A tu co dnia pastuchy i przechodzący donosili, jako na Podlesiu grunta już rozmierzają, kamienie zwożą i studnię kopią.

Że niejeden przez ciekawość pociągał za młyn, ku Woli, a własnemi oczyma sprawdzał, że prawdę powiadali.

Ale rzetelnie, jak stoją rzeczy, nie sposób się było dowiedzieć.

Przypierali kowala, któren musiał wiedzieć, bo z dziedzicem miał różne sprawy, a z Niemcami się już zwąchał i konie im podkuwał, ale wykręcał się, kluczył, i ni to, ni owo nie powiedział.

Dopiero Grzela, wójtów brat, poszedł na przewiady i prawdę wyłożył.

Było zaś tak: dziedzic był winien jednemu Niemcowi piętnaście tysięcy rubli. Oddać nie miał, a ten mu w długu chciał wziąć Podlesie i resztę gotowym groszem dopłacić. Dziedzic się niby godził, a za kupcami posyłał, bo Miemiec dawał jeno po sześćdziesiąt rubli za morgę. Dziedzic zwłóczy jak może, targuje się, czeka, a Miemiec tymczasem, już jak na swojem się rządzi, ziemię obsadza i pewny jest całkiem swojego.

— A zgodzić się musi! We dworze pełno żydów, każden o swoje krzyczy! Powiadał mi borowy, co już krowy zajęte za podatki. Skądże to weźmie zapłacić? Wszystko na pniu przedane! Lasu przeciek teraz, dopóki z nami w procesie, ciąć mu nie pozwolą. Nie poredzi sobie inaczej i przedać musi choćby za bele co — twierdził Grzela.

— Taka ziemia po sto rubli za morgę nie za dużo.

— Kupujcie, przeda i jeszcze waju w rękę pocałuje.

— Hale, drogi grosz, jak go braknie!

— Tylachna pieniędzy, Jezu!

— Miemcy se użyją, a ty, chłopie, ślinę łykaj!

Pogadywali, wzdychając żałośnie. Markotność ich rozbierała. Juści, żal było takiej ziemi, bo to i przyległa, i rodna, i dobrze uprawiona. Każdemuby się przydało kilka morgów, każdemu. Dyć się już cisnęli na swoich zagonach, kiej mrówki, dyć ledwie się już przeżywiali ode żniw do żniw. Cóż było począć? Taki kawał wybranej ziemi, w sam raz la synów i zięciów. Nową wieśby wystawili, i łąki mieliby niezgorsze, i woda pobok... Ale cóż, nie poredzi! Miemcy siędą, się panosząc, a ty, człowieku, zdychaj.

— Kaj się to wszystko podzieje? — wzdychali starzy, patrząc na młódź, gżącą się wieczorami po drogach, a było tego, było, jaże się ściany rozpierały! Nie było nijakiej rady. Za cóż to miał kto grunta kupować, kiej ledwie na życie starczyło? któż toby pożyczy tylachna pieniędzy?

Głowili się niemało, nawet do księdza szli po radę. Nie poredził: z pustego nie naleje.

— Kto nie ma grosza, nie umacza nosa. Biednemu zawdy wiater w oczy!...

Ale i wyrzekania a biadolenia też nic nie pomogły.

A jakby na dobitkę, upały szły coraz większe. Maj dopiero się miał ku końcowi, a przypiekało kieby w lipcu. Dnie wstawały ciche, duszne i bezwietrzne, słońce od samego wschodu wynosiło się rozpalone na czyste niebo i tak przypiekało, że już po wyżniach i na piaskach jarzyny mdlały pożółkłe, trawy do cna wypalało po ugorach, strugi wysychały, ziemniaki zaś, choć z razu niezgorzej ruszyły, ledwie okrywały ziemię chudemi łęcinami. — Oziminy jeno nie ucierpiały wiela, wykłoszone, pięknie wyrosłe, szły jeszczek galanto w górę, jaże chałupy się skryły i jakby do ziemi przycupnęły, dachami jeno widne nad tym borem kłosistym.

Noce też były duszne i tak nagrzane, że już po sadach sypiali, gdyż trudno było w chałupach wytrzymać.

Zaś przez te gorąca, przez kłopoty i żałoście, przez Płoszkowe judzenie na wójta, przez przednówek cięższy latoś, niźli po inne roki, czy przez coś inszego, dość, że w Lipcach nastał czas dziwnie swarliwy i niespokojny.

Chodzili rozdygotani w sobie, rozdrażnieni, upatrując jeno, kogoby żgnąć tem bolącem słowem, albo i za orzydle chycić. — Każden rad stawał przeciw drugiemu, że jakby piekło zrobiło się we wsi. Co dnia bowiem, już od świtania, trzęsło się od kłótni a wyzwisk, bo co dnia przychodziło coś nowego: a to Kobusowie się pobili, jaże ksiądz musiał godzić i napominać; a to Balcerkowa z Gulbasem kudłów sobie nastrzępili o prosiaka, któren marchew spyskał, że do sądów się pozwali; to Płoszkowa pożarła się ze sołtysem o przemienienie gąsiąt; to o dzieci szły kłótnie, to o szkody somsiedzkie, to o bele co, bych się jeno przyczepiać a kłyźnić, a wrzeszczeć i wyzywać ze wszystkiej mocy, — że jakby zaraza na wieś padła, tyle powstawało swarów, bijat[illegible] i procesów.

Nawet Jambroży prześmiewał się przed obcemi:

— Niezgorszy przednowek latoś dał mi Pan Jezus! Umarlaków nie ma, nikto się nie lęgnie, nikto nie żeni, a mnie dzień w dzień ktosik gorzałkę stawia, honoruje, a na świadki prosi. Żeby tak parę roków jeszcze się kłócili, a na nicby się człowiek rozpił... — przekpiwał.

Juści co się źle działo w Lipcach, a w każdej chałupie było za jedno.

Ale cheba co w chałupie Dominikowej działo się najgorzej.

Szymek powrócił z drugiemi, Jędrzych wyzdrowiał, nogą jeno ździebko powłócząc, bieda im nie doskwierała jak indziej, to powinno było iść wszyćko po dawnemu. Bogać ta poszło, kiej chłopaki odmówiły matce posłuchu! Stawiali się hardo, kłócili ząb za ząb, bić się nie pozwolili, a żadnych robót kobiecych jak przódzi, ani tknęli.

— Dziewkę se przyjmijcie, albo i sami róbcie — powiedali twardo.

Paczesiowa miała żelazne ręce i duszę nieustępliwą i zawziętą — jakże! tyle lat wszystkiem rządziła, tyle lat nikto nie śmiał się jej przeciwić, ni w poprzek stawać. A tu kto stawał? kto się przeciw niej ważył? — własne dzieci!

— Jezusie miłosierny! — wołała żałośnie i w strasznem zapamiętaniu i w złości, Boga wzywając na pomoc, przy leda okazyi chwytała za kij na synów, chciała ich przemódz i zmusić do posłuchu. Nie dali się, zacięli się jak i matka, i poszli z nią na udry. To powstawały prawie co dnia takie wrzaski a gonitwy kole chałupy, jaże ludzie się zbiegali uspokajać.

Nawet ksiądz, snadź przez nią podmówiony, wzywał ich do się, a do zgody i posłuszeństwa matce napominał. Wysłuchali cierpliwie, w ręce go ucałowali, a za nogi jak przystało z pokorą podjęli, ale się nie przemienili.

— Nie dziecim, wiemy co nama robić. Niech matka pierwsza ustąpi! — tłómaczyli się przed ludźmi. — Cała wieś się z nas prześmiewała... (C. d. n.)

niono z tego, co Witte obiecał? Swoboda prasy? — 150 redaktorów siedzi już lub przygotowuje się do więzienia, a co główna, do tej chwili nie przeprowadzono oddania spraw prasowych sądom przysięgłych, bez czego swobodna prasa nie może istnieć. Nietykalność osoby wspaniale stwierdzają codzienne masowe aresztу. O równouprawnieniu ani słychać. Obietnica nie mieszania się do wyborów nie da się pogodzić ze stanem wojennym i z nadzwyczajnemi ochranami. Dopuściwszy poprzednio na rozwinięcie się anarchii, Witte chciał pokazać narodowi, co to jest swoboda, aby ją wyszydzić". — Mowa, zakończona okrzykiem na cześć wolności, była ciągle przerywana grzmiącemi oklaskami.

Po referatach docenta Grybowskiego „o prawie petycyi", które zostało opuszczone w manifeście 17 października, i A. Brafmana „o przedwyborczych zadaniach członków Związku", zebranie uchwaliło trzy rezolucye: 1) rząd powinien powrócić na drogę wypełnienia najwyższej woli, objawionej manifestem; 2) rząd powinien nietylko przyspieszyć wybory do Dumy, ale oznaczyć stanowczy i bliski termin jej zwołania; 3) do rzędu praw obywatelskich należy zaliczyć i prawo petycyi.

Wszystkie te rezolucye przedłożone zostaną zjazdowi delegatów Związku, który za tydzień rozpocznie swe obrady w Moskwie.

Z Rady państwa.

Przedłożenie o kontyngencie rekruta przyjęła wczoraj Izba w drugiem i trzeciem czytaniu. Poprzednio jeszcze, jako ostatni mowca w dyskusyi, referent pos. Gniewosz podniósł z uznaniem „sympatyczne wywody" ministra obrony krajowej, posuwając się nawet do komplementu, że „mowa jego zelektryzowała Izbę", poczem domagał się podwyższenia emerytur dla wdów i sierót po oficerach. Żądanie to uzasadniał mowca niewłaściwem i pewnym przekąsem zaprawionem porównaniem lojajnych i spokojnych oficerów ze „strejkującymi" urzędnikami kolejowymi i pocztowymi.

Następnie Izba wysłuchała referatu posła Lichta o uchwalonej przez Izbę panów ustawie o stowarzyszeniach z ograniczoną poręką. — Po przerwaniu obrad nad tą sprawą, zabrał głos prezydent gabinetu bar. Gautsch, aby odpowiedzieć na interpelacyę stronnictw niemieckich w sprawie węgierskiej. „Rząd — oświadczył bar. Gautsch — trzyma się podstaw ugody r. 1867. Na wspólne cele wypłaca od 1 stycznia tylko te kwoty, które na cele owe są niezbędnie potrzebne i jedynie w dotychczasowej wysokości jako zaliczki. Aby jednakże sprawa została ze współudziałem Rady państwa w drodze ustawowej uporządkowana, rząd przedłoży Izbie w pierwszych dniach marca dotyczącą ustawę. Co do autonomicznej taryfy cłowej i traktatów handlowych, to taryfa cłowa zostanie jeszcze w lutym ogłoszoną w dzienniku ustaw państwowych, zaś traktat handlowy z Niemcami zostanie jak najrychlej ratyfikowany. Także i inne traktaty po ich uchwaleniu zostaną na czas wprowadzone w życie. Rząd węgierski ze swej strony także starać się będzie o to, aby autonomiczna taryfa cłowa i traktaty handlowe rzeczywiście z dniem 1 marca weszły w życie".

Nad wnioskiem dra Luegera Izba uchwaliła otwarcie dyskusyi nad tą odpowiedzią na następnem posiedzeniu, które się odbędzie w poniedziałek o godz. 3 po południu.

W komisyi budżetowej oświadczył na wczorajszem posiedzeniu przewodniczący dr Kathrein, że rząd przykłada wielką wagę do rozdziału referatów budżetowych. Wobec tego dokonano wyboru referentów. Wybrani zostali: w etacie ministerstwa wyznań i oświaty dr Starzyński, Komorowski; skarbu dr Górski, Byk i Romańczuk; handlu dr Grek; kolei Barwiński; rolnictwa dr Starzyński, Komorowski i Henzel; sprawiedliwości dr Głąbiński.

Następnie toczyła się dyskusya nad przedłożeniem o dotacyi dla katolickich duszpasterzy, poczem wybrano subkomitet z 7 członków (z Galicyi weszli do niego dr Komorowski i Barwiński), który w ciągu 4 tygodni ma zdać sprawę.

(Telegramy „N. Reformy" z 16 lutego.)

Wiedeń. Komisya wojskowa przyjęła dzisiaj ustawę o taksach wojskowych.

Wiedeń. Komisya cłowa obradowała dzisiaj nad traktatem handlowym z Włochami. Pos. Vukovic zarzucał, że traktat ten zawarty został kosztem Dalmacyi. — Pos. Kolischer przyznaje, że traktat handlowy z Włochami jest korzystny, lecz prawdą jest także, że prowincye południowe poniosły ofiarę. Ubolewa, że z powodu zawikłań na Węgrzech sprawy cłowe i handlowe dopiero w ostatniej chwili mogą być uregulowane.

Z krakowskiej Rady miejskiej.

Kraków, 16 lutego.

(Poświęcenie gmachu starego teatru. — Interpelacye. — Etat elektrowni. — Kredyty dodatkowe. — Wybór członków komisyi teatralnej. — Kasa targowa. — Z posiedzenia tajnego.)

Na wczorajszem posiedzeniu zawiadomił prezydent Leo, że komisya, wydelegowana z Rady i magistratu, odebrała gmach poteatralny (starego teatru). Oddanie gmachu tego do użytku publicznego i uroczystość poświęcenia odbędzie się w niedzielę 18 b. m. o godz. 12 w południe. Z okazyi tej Rada przeznacza 500 kor. na cele dobroczynne. Następnie dr Leo odpowiada na interpelacyę dra Horowitza, zgłoszoną na poprzedniem posiedzeniu, w sprawie wydanej przez magistrat w piśmie do delegata opinii, iż p. Norbert Wasserberg posiada prawo biernego wyboru do Izby handlowej. Otóż magistrat postąpił poprawnie, bo jedynie na zapytanie delegata stwierdził, że p. Norbert Wasserberg prowadzi w Krakowie handel mąką od 1 stycznia 1896 r.

R. m. Federowicz zgłasza wniosek nagły, wzywający prezydenta do poczynienia energicznych starań, aby potrzebne celem regulacyi Rudawy i ochrony Krakowa przed wylewem Wisły roboty rozpoczęły się jak najrychlej.

R. m. Bandrowski zapytuje prezydenta, jak właściwie ta sprawa stoi?

Pres. Leo oświadcza, że od lat trzech toczy się spór między technikami rządowymi i autonomicznymi, a także gminą, która projekt swój już wypracowała. Sprawa znajduje się w stadyum przygotowawczem. Projekt opracowuje namiestnictwo i chodzi o to, aby opracowanie to za długo nie trwało.

R. m. Turski przypomina, że już przed rokiem z takim samym nagłym wnioskiem wystąpił, a prezydent wtedy zaznaczył, że energiczne poczyni kroki, aby potrzebne roboty rozpoczęły się z już z wiosną r. 1906.

R. m. Bandrowski podnosi, że w roku bieżącym do rozpoczęcia robót nie przyjdzie. Projekty muszą być zatwierdzone przez ministerstwo, muszą być zbadane przedtem, należy więc otwarcie stwierdzić, że roboty w tym roku się nie rozpoczną.

Następnie nagłość i treść wniosku r. m. Federowicza uchwalono, poczem przystąpiono do porządku dziennego. Inżynier Gajczak przedstawił wnioski komisyi gazowo-elektrycznej w sprawie etatu funkcyonaryuszów elektrowni. Etat obejmować będzie 8 posad, a to: inżyniera w IX randze, inżyniera-asystenta w X randze, korespondenta i urzędnika administracyjnego w XI randze, wreszcie werkmistrza, kontrolora sieci i 2 woźnych. W dyskusyi zabierali głos r. m. Uderski i Kwiatkowski. Prof. Bandrowski wyraził zdanie, że pensye dla inżynierów tak dobrze rentującej się instytucyi miejskiej, przedstawione w projekcie, stanowczo są za niskie. Po wyjaśnieniach referenta wnioski uchwalono.

Po załatwieniu kilku kredytów dodatkowych — członkami komisyi teatralnej wybrano ponownie pp. Staniszewskiego i Muczkowskiego (otrzymali oni: dr Staniszewski 42, dr Muczkowski 36 głosów; w mniejszości pozostał dr Guńkiewicz, który otrzymał 16 głosów).

Następnie sekretarz magistr. dr Zawadzki przedstawił zasady, których trzymać się należy przy wydzierżawianiu prawa prowadzenia kasy targowej na bydło. Odnośne zasady wypracowała komisya administracyjna.

R. m. Guńkiewicz wykazuje, że kasę targową prowadził dotąd Bank hipoteczny, ale tylko nominalnie, bo w rzeczywistości czynili to pp. Landauowie. Obecnie kasę tę obejmuje „Živnostenska Banka". Mowca żąda w przedłożonym wniosku, aby postarano się o oferentów krajowych i aby w tym celu rozpisano konkurs.

Zabrał następnie głos prof. Bujwid, który poparł wniosek r. Guńkiewicza, dowodząc, że cały interes finansowy skupia się tutaj w rękach pp. Landauów — a rzeźnicy i sprzedający nie odnoszą żadnej korzyści.

R. m. Szarski starał się wykazać, że kasa targowa przyczyniła się do sanacyi stosunków targowych i dostarcza rzeźnikom taniego kredytu. — Bank hipoteczny zrzekł się udziału w tej kasie, a inne instytucye krajowe, może z wyjątkiem Banku galicyjskiego, nie mogą podejmować się tej ryzykownej operacyi, gdyż nie pozwalają im na to statuty. Živnostenska Banka wnosi ze sobą konneksye handlowe z innemi krajami.

Dr Gross w dłuższym wywodzie przedstawia, że na targowicy naszej stworzono same monopole. Zmonopolizowano kasę targową, zmonopolizowano stręczenie bydła. Nie należy więc zasłaniać się „Živnostenską Banką", ale powiedzieć jasno, że oddaje się kasę targową Saulowi Landauowi, bez względu na to, czy sobie weźmie, jako firmę, Bank hipoteczny, Živnostenska Banka czy inną instytucyę. Takie postawienie rzeczy nie leży w interesie gminy i wniosek r. m. Guńkiewicza stanowi minimum tego, czego w tej sprawie żądać można.

R. Judkiewicz stanął na stanowisku monopolów na targowicy i bronił akcyi p. Saula Landaua, którego uważa za jedynego do prowadzenia kasy targowej.

Dr Guńkiewicz w odpowiedzi zaznaczył, że p. Landau może być bardzo odpowiednim kierownikiem kasy, ale w takim razie niechaj będzie jasno powiedziane, że umowę zawiera się z p. Landauem, a nie z instytucyą, poza którą stoi p. Landau. Dr Gross jeszcze raz ostro występuje przeciw przywilejom, jakiemi większość obdarzyć chce p. Saula Landaua, większość, która na posiedzeniach komisyi administracyjnej cichaczem przyznaje się do tego, a w plenum Rady już tego czynić nie ma odwagi i zgłasza ofertę instytucyi „Živnostenska Banka", poza którą przecież stoi p. Saul Landau. Jeżeli zasługi tego pana dla targowicy, jak twierdzi p. Judkiewicz, istotnie są wielkie, to należy mu dać inne odszczególnienie, np. dyplom honorowy (wesołość), a nie udzielać monopolu, który należy złamać. Uczyni to wniosek dr Guńkiewicza. (Brawa).

Pres. Leo zaznaczył, że w krótkim czasie wejdzie w życie regulamin targowy wraz z przepisami wykonawczemi; nad kasą targową i agentami czuwać będzie osobna komisya, która będzie miała prawo zerwać w danym razie kontrakt, gdyby dzierżawcy kasy nie wykonywali swych obowiązków.

R. m. Bialik zgłasza wniosek, aby wnioski co do kasy targowej odesłać napowrót do komisyi, a to celem porozumienia się z przedstawicielami rzeźników.

W głosowaniu uchwalono wnioski komisyi; wnioski dra Guńkiewicza i r. Bialika upadły. Przy obu głosowaniach zarysowały się partye większości i mniejszości. Wnioski r. Guńkiewicza i Bialika upadały mniejszością 16 głosów demokratycznych. I tutaj więc w sprawie targowicy ze strony klubu konserwatywnego wyszła komenda, aby głosować... politycznie. Aby za odrzucenie wniosku r. Bialika poczęstować go cukierkiem, postawił r. Federowicz wniosek nagły (!), aby r. Bialika, jako starszego cechu rzeźników wybrać członkiem komisyi administracyjnej. (Głosy: Czy nie za późno?) Nagłość i treść wniosku uchwalono.

Na posiedzeniu tajnem zamianowano inspektorem weterynaryjnym w VIII. randze p. Maksymiliana Papéego, dotychczasowego weterynarza miejskiego i zarządcę rzeźni, poczem załatwiono kilka spraw osobistych.

Z Czytelni dla kobiet.

Wyszło z druku sprawozdanie wydziału Towarzystwa „Czytelnia dla kobiet" w Krakowie za rok 1905. Niesłychanie doniosła dla społeczeństwa kulturalna działalność tego Towarzystwa znaną jest ogólnie w kraju, o szczegółowej jednak pracy tej instytucyi daje nam obraz niniejsze sprawozdanie, z którego przytaczamy najważniejsze ustępy.

Na wstępie mówi wydział Czytelni, że stojąc na stanowisku zasad postępowych i szczerze demokratycznych, zdążać będzie i nadal wytrwale do walki z przywilejem, do wyrównania krzywd, do zwycięstwa idei wolności i sprawiedliwości.

Oprócz budzenia i uświadamiania, starał się zarząd w miarę możności czynną akcyą stwierdzić swoje dążenia. Wieczorki na dochód walki z caratem, oraz funduszu pomocy koleżeńskiej dla młodzieży z Królestwa, jak i działalność sekcyi ochrony zaniedbanej dziatwy — są skromnym wyrazem czynnych usiłowań zarządu Czytelni. W najbliższej przyszłości zamierza zarząd przystąpić do otwarcia żłobków, instytucyi tak niezbędnej dla ochrony dziecka. Prócz tego rozpocznie Czytelnia systematyczną organizacyę kobiet pracujących w różnych zawodach, celem poprawy ich płacy, udostępnienia zawodów dotychczas zamkniętych. Wreszcie dążyć będzie Czytelnia do stworzenia biura pośrednictwa pracy, biura pomocy prawnej, oraz kasy ubezpieczenia i pożyczkowej dla kobiet pracujących. W tej myśli wzywa zarząd Towarzystwa jak najszerszy ogół kobiet do łączenia się przy Czytelni dla kobiet w Krakowie.

W skład Czytelni dla kobiet wchodziły następujące czynniki:

Wydział Towarzystwa jako zarząd główny odbył w ciągu roku 15 posiedzeń, na których pryjmował sprawozdania sekcyj i zatwierdzał program działalności na zewnątrz. Wydział podzielił się na sekcye. Sekcyj było 7, a mianowicie: 1) sekcya biblioteczna, 2) wypożyczalniana, 3) odczytowa, 4) opieki nad zaniedbaną dziatwą, 5) pomocy dla młodzieży z Królestwa, 6) pedagogiczna, oraz 7) sekcya zebrań towarzyskich.

Sekcya odczytowa urządziła 15 odczytów.

Sekcya pedagogiczna odbyła posiedzeń 11, prócz tego 1 publiczne zgromadzenie rodziców i wychowawców, na którem p. Bujwidowa zagaiła dyskusyą na temat żądań młodzieży szkolnej i postawiła wniosek, żeby wybrana z łona rodziców i wychowawców komisya łącznie z sekcyą pedagogiczną urządziła szereg odczytów i dyskusyj na temat reformy naszego szkolnictwa. Ponadto na zebraniu sekcyi dnia 17 grudnia 1905 postanowiono wydawać pismo poświęcone krzewieniu nowych prądów pedagogicznych p. t. „Szkoła Polska". Wybrany komitet do zajęcia się tą sprawą uchwalił redakcyę pisma oddać p. Dobrowolskiej.

Sekcya opieki nad zaniedbaną dziatwą zajmowała się umoralnianiem i pouczaniem zaniedbanych dzieci; odbyło się zebrań 14.

Sekcya pomocy dla młodzieży z Królestwa składała się przeważnie z młodzieży uniwersyteckiej i gimnazyalnej męskiej i żeńskiej. — Młodzież stanowiła właściwie osobny Komitet pomocy koleżeńskiej, który urzędował w Czytelni codziennie od 3—4 i udzielał informacyj zgłaszającym się kolegom z za kordonu, co do mieszkań, lekcyj, planów naukowych, wyszukania zajęcia itp. Staraniem Komitetu odbył się szereg odczytów na dochód funduszu pomocy koleżeńskiej.

Z dalszego ciągu sprawozdania dowiadujemy się, że biblioteka Czytelni liczyła dzieł 1291, a w ostatnim czasie przybyło dzieł 114; między kobietami korzystającemi z wypożyczalni najwięcej jest robotnic. — Sekcya dla organizowania zebrań towarzyskich urządziła 5 zebrań.

Rada nadzorcza Czytelni dla kobiet odbyła w minionym roku administracyjnym cztery skontra kasy, nadto była obecną przez jednego lub dwóch członków niemal na wszystkich posiedzeniach wydziału, by módz bliżej obserwować jego działalność. Rezultatem skontrów było przeświadczenie o wzorowem prowadzeniu ksiąg kasowych i dokumentów, oraz zgodność stanu kasy z księgą kasową i dokumentami. Nadto Rada nadzorcza miała sposobność przekonania się o nadzwyczaj oszczędnej gospodarce, dowodzącej, że instytucya „Czytelnia dla kobiet" może istnieć o własnych siłach, bez uciekania się do pomocy z zewnątrz. Sprawozdanie Rady nadzorczej podpisali: dr Julian Gertler i p. Marya Gołęblowska.

Sprawozdanie kasowe Towarzystwa wykazuje za czas od 1 listopada 1904 do 31 grudnia 1905 r. w przychodach i rozchodach kwotę 3211 kor. 79 hal. Majątek Towarzystwa wynosi w umeblowaniu i w książkach 3163 kor.

Członków liczy Czytelnia dla kobiet 92, w tem jeden członek założyciel: p. Kazimiera Bujwidowa, trzej członkowie korespondenci pp.: Karolina Bierkowska, Leona Bierkowska i Wanda Szumawska, oraz dwóch członków nadzwyczajnych pp.: prof. dr Odo Bujwid i dr Julian Gertler.

Kronika.

Kraków, 16 lutego.

Budżet miejski. W poniedziałek, wtorek i środę, dnia 19, 20 i 21 lutego 1906 r., odbędą się w sali Rady miejskiej nadzwyczajne posiedzenia Rady m. Początek posiedzeń o godzinie 5 po południu. Na porządku dziennym: Budżet na r. 1906.

Koncerty muzyki polskiej, inaugurujące nową salę starego teatru odbędą się w niedzielę dnia 18 i poniedziałek b. m. Bilety do nabycia w Towarzystwie muzycznem.

O biuro pośrednictwa pracy. Z wielu stron zgłaszają się do nas różne osoby, przeważnie ze sfery robotniczej, z zapytaniem, czy można i w jaki sposób korzystać z miejskiego biura pośrednictwa pracy. W sprawie tej informowaliśmy się u kompetentnych czynników a na podstawie otrzymanych wyjaśnień, donosimy, że biuro takie jeszcze nie weszło w życie, mimo że otwarcie tej, tak potrzebnej instytucyi miało nastąpić jeszcze w lecie roku ubiegłego. Dokładny plan urządzenia takiego biura leży oddawna w presydyum miasta i czeka tylko aprobaty prezydenta. Gdy wreszcie instytucya taka wejdzie w życie, baczyć należy, aby organizacya tejże i kierownictwo odrazu było fachowe i ze znajomością rzeczy prowadzone — bez niepotrzebnych prób i doświadczeń.

Automobile w straży pożarnej. W najbliższym czasie zostanie sprawionych 3 automobile do użytku miejskiej straży pożarnej w Krakowie. Przyrządy ratunkowe, sikawki i t. p. aparata, wiezione dotychczas do pożaru końmi, będą odtąd na automobilach o elektrycznych motorach. Koszt takich trzech automobilów obliczony jest na 60.000 koron.

Kradzieże w szkołach. W ostatnich dwóch miesiącach popełniono prawie we wszystkich męskich szkołach średnich w Krakowie szereg kradzieży, zarówno z rzeczy uczniów, jak i, nieraz dość cennych, przedmiotów z gabinetów szkolnych. W jednem z gimnazyów rozbito nawet szafę z książkami w bibliotece. Władze policyjne na wezwanie dyrekcyj szkół zarządziły energiczne dochodzenia za sprawcami tych kradzieży, i obecnie odbywają się przesłuchania różnych podejrzanych osób.

Kradzież 27.000 koron. Rozprawa karna przed sądem przysięgłych przeciw Antoniemu Mayerowi, b. woźnemu pocztowemu, o kradzież worka pocztowego z kwotą 27.000 koron, odbędzie się w Krakowie dnia 22 lutego. Bardzo sensacyjnej w szczegółach rozprawie przewodniczyć będzie radca sądu krajowego, dr Trzaskowski, oskarżać prokurator dr Tokarz; bronić zaś obwinionego będzie adwokat dr Wł. Lewicki.

5 lat więzienia. Dzisiaj przed sądem przysięgłych w Krakowie stawał 20 lat liczący czeladnik szewski, Stanisław Szewczyk, rodem z Podgórza, oskarżony o zbrodnię usiłowanej kradzieży. Mianowicie dnia 14 grudnia ubiegłego roku, jadąc w wagonie kolejowym do Trzebini, Szewczyk usiłował wyciągąć z kieszeni śpiącemu w wagonie Mechlemu Bandowi pugilares, w którym było 1.600 koron. Band przebudził się naczas i schwycił złodzieja, którego na stacyi oddał w ręce żandarmeryi. — Szewczyk był już niejednokrotnie karany za kradzież i dlatego dzisiaj oskarżonym był o kradzież nałogową, przytem o ciężkie uszkodzenie ciała, gdyż na stacyi w Trzebini pobił portyera kolejowego. — Na dzisiejszej rozprawie, na podstawie werdyktu przysięgłych, trybunał, któremu przewodniczył radca sądu dr Trzaskowski, skazał obwinionego Szewczyka na 5 lat ciężkiego więzienia.

Z Podgórza. Wczoraj, we czwartek, o godzinie 6 wieczór odbyło się posiedzenie Rady miejskiej. Na posiedzeniu tem byli obecni prezes wielickiej Rady powiatowej, K. Czecz, i reprezentant rządu komisarz starostwa p. Wiktoryn Rydel. Po odebraniu przez przedstawiciela rządu przyrzeczenia od nowo wybranych burmistrza p. Maryewskiego, wiceburmistrza p. Kaczmarskiego i asesora p. Breuera, zabrał głos przewodniczący burmistrz p. Maryewski i skreślił rozwój miasta. Ostatni spis ludności z r. 1901 wykazuje cyfrę 19 000, a dziś liczy Podgórze 22 000. Obrazem rozwoju miasta jest budżet. Ogólna cyfra dochodów i wydatków m. Podgórza w roku bieżącym podniosła się do 338.683 koron. Mowca omówił następnie ważniejsze pozycye w budżecie, wykazując na nich powiększenie tak dochodów, jak i wydatków. W ostatniem sześcioleciu utraciliśmy tylko dochód z targowicy, która przeniesiona została do Krakowa. Z inwestycyj najważniejszemi są: budowa hali targowej, chłodni, rozszerzenie rzeźni miejskiej, budowa zakładu elektrycznego i szkoły pod Benedyktem. Z tych inwestycyj nie opłaca się tylko chłodnia, jest to jednak instytucya dla takiego miasta, jak Podgórze, wprost niezbędna. Konieczne jeszcze są inwestycye następujące: budowa kolei łączącej Podgórze-Płaszów z rzeźnią miejską, budowa koszar dla straży pożarnej, gdyż dotychczasowe pomieszczenie jest zupełnie nieodpowiednie. Największą pozycyę będzie stanowić budowa wodociągów, którą w niedługim czasie trzeba będzie przedsięwziąć. Prócz tego Rada musi dopilnować budowy mostu nowego i portu. Niewiadomo też, co przyniesie rok 1911, w którym dochód z prawa propinacyi kończy się, a niepewną jest rzeczą, czy subwencya, jaką Sejm krajowy dla 37 miast w kwocie 2,160 000 przeznaczył, odpowie dochodom, jakie miało miasto dotychczas z propinacyi. Przewodniczący prosi w końcu Radę o życzliwe, a bezstronne traktowanie wniosków magistratu, a reprezentanta rządu i prezesa Rady pow. o życzliwe popieranie interesów miasta, składając im podziękowanie za dotychczasową życzliwość dla spraw miasta. W końcu odebrał burmistrz przyrzeczenie od nowo wybranych radnych miasta.

Po przemówieniu prezesa Rady pow. p. Czecza, który podniósł, że powiat szczyci się, że tak dobrze zagospodarowane i rozwinięte miasto, jakiem jest Podgórze, ma w swych granicach i zapewnił Radę miejską o życzliwości Rady powiatowej dla spraw miasta, przystąpiono do porządku dziennego. Przewodniczący zawiadomił Radę, że dyrekcya kolei państw. udzieliła konsensu na budowę kolei z Płaszowa do rzeźni do końca roku 1906, poczem Rada uchwaliła wysłać do władz wojskowych pismo z prośbą o nie przenoszenie fabryki naboi z Krakowa do Podgórza. Po odczytaniu protokółu z ostatniego posiedzenia Rady i przyjęciu do wiadomości rozwinęła się obszerna dyskusya w sprawie wniesienia podania do ministerstwa spraw wewnętrznych przeciw przeniesieniu budowy nowego mostu o 800 metrów niżej od mostu kolejowego. Po przedstawieniu przez przewodniczącego, że przeniesieniu budowy mostu sprzeciwia się i Kraków, a nadto i Wydział kraj. swój pierwotny wniosek cofnął, przemawiał cały szereg radców. Po zamknięciu dyskusyi Rada uchwaliła wysłać pismo, przez magistrat ułożone do ministerstwa spraw wewn. po uzupełnieniu go w myśl wniosku dra Gawła, że Rada wzywa rząd do bezzwłocznego przystąpienia do budowy nowego mostu. Wniosek postawiony przez jednego z radnych, aby wpierw porozumieć się z władzami wojskowemi w tej sprawie, upadł, natomiast przyjęto wniosek wysłania w sprawie budowy mostu deputacyi do Wiednia z tem, że wchodzą do niej burmistrz p. Maryewski i radny p. Bernard Liban.

Na porządku dziennym był jeszcze wybór komisyj, ze względu jednak, że w łonie Rady pojawiła się opozycya przeciw składowi komisyj proponowanemu przez magistrat, uchwalono wybrać komisyę-matkę, któraby porozumienie ułatwiła, a posiedzenie Rady w sprawie wyboru członków komisyj odroczyć do poniedziałku 19 b. m. wieczorem.

Oświęcim, 15 lutego. (Koresp. „N. Reformy") Grono amatorów, zachęcone dotychczasowem powodzeniem, urządziło ubiegłej soboty przedstawienie na cele dobroczynne, które zostało powtórzone po cenach popularnych w niedzielę 11 b. m. Grano „Dom waryatów", komedyę w 3 aktach Laufsa, a że wystawienie tej sztuki przechodziło siły poszczególnych amatorów, więc wszystkim należą się słowa uznania dla pracy podjętej w celu szlachetnym. Licznie zebrana publiczność na obu przedstawieniach bawiła się dobrze, nagradzając gorącemi oklaskami pracę wszystkich amatorów, od których oczekujemy dalszych pomyślnych rezultatów na tem polu.

Tarnów. Staraniem towarzystwa „Eleuteryi" dr Wincenty Lutosławski w niedzielę 18 bm. o godz. $4^1/_2$ po południu wygłosi w sali Rady miejskiej odczyt na temat „O wstrzemięźliwości". Dochód przeznaczony na rodziny polskie w Gliwicach, skazane przez sądy pruskie.

Dnia 10 bm. odbył się koncert muzyki 57 pułku z okazyi otwarcia hotelu „Bristol". Dochód ze wstępów przeznaczono na szkołę analfabetów, utrzymywaną przez tutejsze Koło T. S. L. Wstępy te, odbierane przez panie, przyniosły przeszło 200 koron dochodu. Towarzystwo Szkoły ludowej, idąc za przykładem Lwowa i Krakowa, urządza również kwestę książkową od 14 do 18 bm. Sądzimy, że publiczność tarnowska poprze cel Towarzystwa i pospieszy ochotnie z książkami, celem zasilenia niezasobnych bibliotek ludowych.

Nowy Sącz. „Sokół" nowosądecki — jak wiadomo — uchwalił nie urządzać w tegorocznym karnawale zabaw tanecznych i odniósł się do innych Towarzystw w Nowym Sączu, by ze względu na ciężkie chwile w Królestwie Polskiem wstrzymały się od tańców. Kończy się karnawał, nigdzie nie tańczono, jedno tylko kasyno nie mogło się powstrzymać i mimo uchwały swego wydziału, d. 11 b. m. kilku młodych obywateli, mimo sprzeciwu starszych, urządziło sobie tańce. Smutne to, ale prawdziwe, a tem smutniejsze, że nawet tutejsza wojskowość, szanując uczucia nasze, nie urządza żadnych zabaw tanecznych. Fakt ten — spełniony przez kilku podskakiewiczów nowosądeckich — silnie napiętnować trzeba.

„Sokół" nasz urządził przed kilku dniami nabożeństwo i wieczór dla uczczenia rocznicy styczniowej. Słowo wstępne na wieczorze wygłosił profesor Janelli, poczem chór sokoli odśpiewał kilka pieśni narodowych. Pani Sokalska pięknie odśpiewała dwie piosenki, a p. Widuch zadeklamował z wielką siłą ostatnie ustępy z „Wesela" Wyspiańskiego, poczem amatorzy bardzo udatnie odegrali obraz sceniczny z r. 1863 „Wspomnienie" Gryfitty. Wieczorek zakończono przedstawieniem żywego obrazu „Rozbiór Polski". Zapał patryotyczny rósł po każdej produkcyi, a zgromadzona publiczność po żywym obrazie odśpiewała stojąc „Boże coś Polskę".

W styczniu urządził „Sokół" 6 bardzo starannych przedstawień „Żywej szopki", układu Włod. Tetmajera.

Z końcem lutego i w pierwszych dniach marca da kilka przedstawień w „Sokole" teatr ludowy ze Lwowa, do którego zaangażowano na 4 przedstawienia artystę Żelazowskiego z Warszawy.

Dnia 10 b. m. pożegnali tutejsi urzędnicy skarbowi swego kolegę, Wiktora Sohlmana, przeniesionego do ministerstwa skarbu, a z okazyi pożegnania złożyli kwotę 10 koron na głodnych w Warszawie. Kwotę tę przesłano do administracyi „Nowej Reformy".

O reformę wyborczą. W Żółkwi odbył się onegdaj wiec polski z udziałem tysiąca włościan i mieszczan z pow. żółkiewskiego, rawskiego, lwowskiego i sokalskiego. Przewodniczył prof. Balzsits, który wyjaśniał sprawę samodzielności Galicyi ze stanowiska politycznego; ze stanowiska gospodarczego poruszył sprawę dr Battaglia. Włościanin Duczymiński przedstawił rezolucye w sprawie powszechnego prawa głosowania z zastrzeżeniami jednak narodowościowemi dla Polaków w Galicyi wschodniej. W powiecie rudeckim wśród ludności polskiej, liczącej 36% ogółu, daje się zauważyć bardzo żywy ruch w sprawie reformy wyborczej. Wiece odbyły się w Komarnie, w Koniuszkach i w Chłopach. Na zgromadzeniu w Chłopach przemawiali także działacze ruscy, którzy ostro uderzali na Koło polskie i większość Sejmu galicyjskiego. Odpowiadał im marszałek powiatu hr. Skarbek. Wiece polskie odbyły się także w Kotach (Kossów) i w Bednarowie (Stanisławów).

W powiecie grybowskim żywą agitacyę za powszechnem prawem wyborczem prowadzi stronnictwo ludowe. Zgromadzenia odbyły się w Stróżach i Bobowej. W pow. brzeskim również odbyło się kilka podobnych zgromadzeń w sprawie reformy wyborczej.

Ze świata.

Z Warszawy.

— We środę wieczorem trzech ludzi napadło na właściciela warsztatu ślusarskiego przy ul. Elektoralnej, Jana Wegenkę w chwili, gdy wyszedł z mieszczącej się w tymże domu piwiarni i zdążał do swego warsztatu. Napastnicy strzelali z rewolwerów. Ugodzony trzema kulami w brzuch i piersi Wegenko padł na miejscu zabity.

— Wypuszczonych z więzienia w Siedlcach, po zapłaceniu po 300 rubli kary, obywateli ziemskich pp. Edmunda Szydłowskiego z Jaraczewa, Jana Ciąglińskiego z Woli Zadybskiej i Jana Paskowskiego z Zadybia zawiadomiono, iż skazani są na zapłacenie dodatkowo po 200 rubli, lub [illegible] aresztowani.

— Ranny onegdaj na rogu ulic Grzybowskiej i Wronej policyant Głowacki zmarł wczoraj w nocy, nie odzyskawszy przytomności.

— Do więzienia lubelskiego przywieziono 37 osób, aresztowanych w okolicy Puław z powodu żądania wprowadzenia języka polskiego w urzędach gminnych.

— Z Grodźca w powiecie będzińskim donoszą: Kilka dni temu zabito tu wachmistrza policyjnego, skutkiem czego przysłano 80 kozaków, których wieś utrzymywać musi swoim kosztem. Obecnie władze powzięły zamiar wynagrodzenia straty wdowie przez zobowiązanie mieszkańców do zapłacenia jej 5000 rubli. Włościanie jednak podpisów odmówili, wobec czego nakazano kozakom zmusić ich do tego.

Z Łodzi. Wczoraj około godz. 4 popołudniu na placu pustym przed fabryką Markusa Kohna przy ul. Łąkowej do przechodzącego żandarma Łazarenki nieznajomi ludzie dali 16 strzałów z rewolweru, raniąc go w nogę, poczem zbiegli. L. strzelił za nimi i zranił jednego z uciekających.

Jubileusz laryngologii. W r. 1908 upłynie 50 lat od czasu, gdy Türk i Czermak ugruntowali w Wiedniu kliniczną laryngologię i rinologię. Otóż w r. 1908 odbędzie się pod honorowem przewodnictwem profesora Schröttera w Wiedniu międzynarodowy kongres laryngo-rinologiczny.

Spóźniona konfiskata. Sąd powiatowy w Duisburgu skonfiskował w jednej z tamtejszych księgarń poezye Arno Holza p. t. „Dafnis". Książka ta znajduje się już od półtora roku w handlu.

Zdegradowane zwłoki. W Budapeszcie zdarzył się wypadek, który wywołał tam powszechne oburzenie. Mianowicie podporucznik Aleksander Erhardt, który się zastrzelił w Budapeszcie, ażeby uniknąć degradacyi, został po śmierci zdegradowany i pogrzebany jako szeregowiec. Oto co pisze w tej sprawie „Pester Lloyd": „Budapeszteńska komenda placu zawiadomiła komendę 34 pułku piechoty o samobójstwie wspomnianego oficera, a wysłani do Budapesztu dwaj oficerowie rozpoznali w denacie podporucznika 34 p. piechoty, Aleksandra Erhardta. Poczyniono przygotowania, ażeby go pochować z wojskowemi honorami, należącemi się jego randze. W sobotę popołudniu nadszedł od komendy 34 pułku piechoty telegram, w którym pułkownik Kempotich zawiadomił komendę placu, że samobójca nie jest już podporucznikiem 34 pułku piechoty, ale szeregowcem 83 pułku. Wojskowy sąd honorowy orzekł, że Erhardt z powodu drobnych długów nie jest godnym piastowania rangi oficerskiej, a ministerstwo wojny pozbawiło go na tej podstawie szlifów i przeniosło go jako szeregowca do 83 pułku piechoty. Na polecenie komendy 34 pułku został podporucznik Erhardt w dwa dni po śmierci zdegradowany. Zwłoki rozebrano z munduru oficerskiego i pogrzebano w mundurze szeregowca". Prasa budapeszteńska, równie jak wiedeńska, dała wyraz swojemu oburzeniu z tego powodu.

Trzęsienie ziemi w Ameryce. Jak donosi „New York Herald", kapitan parowca „Quite", Holroyd, który przybył do Guayaquil w Ekwadorze z Tumaco w Kolumbii, opowiadał, że wedle krążących pogłosek, wszystkie miasta pomiędzy Tumaco a Buenaventura w Kolumbii zostały zniszczone przez fale morskie, które wtargnęły na ląd, skutkiem trzęsie-

nia ziemi. W niektórych miejscach powstały w ziemi szczeliny i pochłonęły znaczną liczbę domów. Wieś Pingnagi, leżąca nad oceanem Spokojnym została przez morze zatopioną, a z mieszkańców ani jeden nie uratował życia. Koło Tumaco fale wyrzuciły na ląd 90 zwłok. Wieś Guacadę i 200 mieszkańców równie zatopiło morze. Koło miasta Cumbal wybucha wulkan.

Dodatek powieściowy. Do dzisiejszego numeru „N. Reformy“ dołączamy arkusz 12 powieści Bolesławity p. t. „Emisaryusz“.

Z Akademii umiejętności. Posiedzenie wydziału historyczno filozoficznego odbędzie się 19 b. m. o godzinie 6 wiecz. Prace przedstawią: prof. Piekosiński i prof. Rostworowski.

W czytelni Związku niewiast katolickich w sobotę 17 b. m. o godzinie 4½ po południu prof. Czerkawski zagai pogadankę p. t. „Społeczne znaczenie zawodowych stowarzyszeń kobiecych“.

Sankcya ustawy. „Wiener Ztg“ ogłasza: Cesarz sankcyonował uchwalone przez Sejm galicyjski ustawy, zezwalające na pobór dodatków gminnych od spirytualiów, piwa i t. d. gminom Komarno, pow. Rudki, Mszana Dolna, pow. limanowski; Lipnik, pow. bialski; Bukowsko, pow. sanocki i Frysztak, pow. jasielski.

Składki. Dla nauczycieli w Królestwie Polskiem złożyli: W. Münnich 4 K, grono nauczycielskie szkoły męskiej w Myślenicach 5 K.

Na herbaciarnię ludową złożył W. Münnich 4 K.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.
(W Muzeum techniczno przemysłowem.)
W sobotę: Dr Władysław Gumplowicz: „O Norwegii“. Od godz. 7½ do 8½ wiecz.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne

— **„Racławice“**, nowy obraz Józefa Chełmońskiego, prezesa stowarzyszenia artystów „Sztuka“, wystawiony od wczoraj w salonach krakowskiego „Koła artystyczno literackiego“, jest niepowszedniem zdarzeniem w dziedzinie współczesnej twórczości malarskiej. Znakomity artysta, który dotąd przeważnie poświęcał się studyom rodzajowym i zdobył imię jako pejzażysta, w tem najnowszem dziele swem dał przepyszną kompozycyę na tle wiekopomnego dziejowego zdarzenia bitwy Racławickiej.

Wielkiej niewątpliwie odwadze i wielkiego poczucia własnej siły trzeba było, aby podjąć po Matejce potężny ten temat. Nie uląkł się go Chełmoński, ale przystosował się do własnego malarskiego indywidualizmu, dał pełen powagi i szlachetnego spokoju obraz rodzajowy o charakterze batalistycznym, streszczający się w kompozycyi, jako modlitwa przed bitwą.

Obaj mistrze zeszli się w jednem: wysunęli na pierwszy plan lud siermiężny z kosami, ukazali nam w całej potędze Polskę ludową bojującą, tę, ku której wzdychamy, którą stworzyć pragniemy, tę przyszłości naszej nadzieję. Obraz tłómaczy się jasno. Pole racławickie zaścielają mgły wczesnego poranku. Uszykowane do walki wojska polskie klęczą w pierwszych szeregach w kornej modlitwie. Na przodzie kosynierzy w barwnych krakowskich sukmanach, przeplatanych świtkami i gunkami góralskiemi. Wszyscy wsparci o drążki kos, pochylają głowy w skupieniu nabożnem. Każda twarz ma tu swój wyraz odrębny, opromieniony szlachetnem poświeceniem. W pośrodku pierwszego szeregu klęczy zakonnik Bernardyn, modląc się gorąco, a w ruchu jego rąk i głowy uwydatnił artysta jakby przeczucie wielkiego tryumfu.

Dalszy plan obrazu wypełnia tłum wojenny. A więc na przodzie barwne mundury piechoty Wodzickiego i wszelkiej innej broni, zamykające dalsze plany i składające się razem na wrażenie potężnego zastępu, który niebawem stanie do zwycięskiej walki. A z boku po prawej stronie, jakby symbol, wyłania się z mgieł zaledwo w konturach szkicowana postać Kościuszki na koniu, a z nim cały orszak, poza którym ciągnie się długi łańcuch armat. Ta prawa strona kompozycyi, artystycznie mniejszego znaczenia, prześlicznie dopełnia całości kompozycyi, zlewając się z nią w nierozerwalną całość, potęgując nastrój, jaki budzi obraz swą szczerością i prostotą.

A charakter dzieła? Począwszy od pejzażu jasnego, przejrzystego, jak zawsze u Chełmońskiego przepojonego swojskim charakterem, cały obraz na pierwszy rzut oka podbija nas swoim rdzennie polskim kolorytem. Artysta wlał weń całą duszę, całą myśl swą. Ręką, dzierżącą pendzel, kierowało wielkie umiłowanie tematu.

„Racławice“ Chełmońskiego, to jeden z tych obrazów, przed któremi stać można długo z zachwytem i powracać doń po wielekroć, bo pamięć nie jest zdolną objąć na raz wszystkich szczegółów i wszystkich jego piękności. Poetą, patryotą i wielkim twórcą-malarzem jest w tem dziele znakomity artysta, który w późniejszym wieku zdobywa się na takie potężne wybłyski ducha twórczego. W dorobku malarskim Chełmońskiego „Racławice“ są jednym z tych obrazów, które nie tylko są objawem niesłabnącego talentu, ale dowodem, że w malarstwie naszem jest jeszcze miejsce na szeroką twórczość kompozycyjną, tak zapoznawaną przez dzisiejsze pokolenie.

„Racławice“ wystawione będą w Krakowie tylko przez kilka dni, gdyż łącznie z obrazami członków Towarzystwa „Sztuka“, obraz ten odesłany zostanie do Wiednia, gdzie wystawiony będzie w gmachu „Secesyi“. *wp.*

Dział ekonomiczny.

✕ **Centralny Związek galicyjskiego przemysłu fabrycznego.** Ogólne zgromadzenie odbędzie się 25 b. m. o godz. 3 popołudniu w Krakowie w sali Kopernika w Collegium novum z następującym porządkiem dziennym: sprawozdanie z czynności za rok administracyjny 1904/5 (ref. dr Battaglia); sprawozdanie z rachunków i wnioski komisyi rewizyjnej (ref. p. Feldstein); budżet na rok 1905/6 (ref. dr A. Lillen); uzupełniający wybór 3 członków wydziału i komisyi rewizyjnej na jeden rok; sprawozdanie o wnioskach pp. Boguckiego i Brandstättera, postawionych na poprzedniem ogólnem zgromadzeniu (ref. dr Battaglia); „z aktualnych postulatów przemysłu“ (ref. dr Stesłowicz); wnioski i interpelacye. Gdyby dla braku kompletu powyższe zgromadzenie nie mogło dojść do skutku, następne odbędzie się tego samego dnia o godz. 4 popołudniu bez względu na liczbę obecnych członków. Po zgromadzeniu o godz. 9 wieczór odbędzie się w sali hotelu Saskiego wspólna wieczerza. Na zaproszenie gwarectwa węglowego w Jaworznie odbędzie się następnego dnia (26 lutego) wspólna wycieczka uczestników do Jaworzna, celem zwiedzenia tamtejszych kopalni węgla. Punkt zborny: restauracya II. klasy na dworcu krakowskim o godz. 6 m. 45 rano. Powrót wieczorem.

✕ **Zniżenie taryf dla środków nawozowych.** Przyznane dawniej przez koleje ulgi taryfowe dla przewozu środków nawozowych i materyałów surowych do fabrykacyi sztucznego nawozu, pozostają i na rok bieżący w mocy. Zniżenie polega na tem, że dla wymienionych artykułów w ilości poniżej 5000 kilogramów obowiązuje niższa klasa A, zamiast II; dla co najmniej 5000 kg. na list frachtowy i wagon zamiast klasy A niższa klasa B; dla 10.000 kg. na list i wagon przysługuje 15 prc. zniżki od klasy C, względnie od taryfy specyalnej 3. Te ulgi obowiązują w lokalnym ruchu kolei austryackich, tudzież we wzajemnym ich ruchu drogą kartowania, zresztą za pomocą refakcyi na podstawie listu frachtowego, przedłożonego dyrekcyi, do której należy stacya oddawcza. Ale w obu wypadkach obowiązuje warunek, że środki do nawożenia lub fabrykacyi nawozu zużyte będą w Austryi i dlatego w deklaracyi musi być dodana uwaga: „do użytku w Austryi jako nawóz“, lub: „do użytku w Austryi dla fabrykacyi sztucznego nawozu“.

Kronika lwowska.

Lwów, 16 lutego.

Tow. politechniczne we Lwowie odbyło onegdaj doroczne walne zgromadzenie. Przyjęto sprawozdanie wydziału, a na wniosek p. Dzieślewskiego uchwalono, aby wydział postarał się o subwencye w Sejmie, u rządu i w Radzie miejskiej na wydawnictwo „Czasopisma technicznego“, motywując tem, że tow. niejednokrotnie przysłużyło się społeczeństwu, a rząd zapytywał nieraz tow. o zdanie w kwestyi spornej. Następnie obrano wydział. Prezesem wybrano p. Leona Syroczyńskiego, zastępcami pp. Juliusza Rossa i Romana Ingardena.

Aresztowanie za agitacyę polityczną. „Naprzód“ donosi: „Apelacya lwowska zniosła jednomyślną uchwałę Izby radnej, postanawiającą wypuścić na wolność za kaucyą 1.000 koron p. Korkesa, aresztowanego po zgromadzeniu w Rawie Ruskiej. Wobec tego pozostanie p. Korkes w więzieniu do rozprawy t. j. do 16 marca. Areszt śledczy potrwa więc 9 tygodni.“

Samobójstwo więźnia. Przed tygodniem więzień Brygidek we Lwowie Marek Karmazyn rzucił się z siekierą na dozorcę Rudnickiego i zadał mu kilka ciężkich ran w głowę. Karmazyna osadzono w kaźni, a Rudnicki do dziś dnia leży w szpitalu więziennym. Wczoraj rozeszła się w zakładzie pogłoska, że Rudnicki umarł. Doszła ona, mimo ścisłej izolacyi i do Karmazyna. Jakiś więzień zdołał mu zakomunikować, że „żebrak zdechł“ (żebrakami nazywają brygitnicy dozorców więziennych). Karmazyn, obawiając się teraz wysokiej kary za morderstwo, powiesił się w kaźni. Nim go spostrzeżono i odcięto, był już trupem. Dozorca Rudnicki zaś nietylko żyje, ale ma się już lepiej.

Proces borysławski. Wczoraj rozpoczęło się przesłuchanie świadków. Pierwszy zeznawał ekszandarm Wyspiański. Opowiadał on szczegóły swego urzędowania w Borysławiu, na podstawie którego osnuto akt oskarżenia. Świadek wikłał się w zeznaniach szczególnie co do osoby osławionego w poprzednich rozprawach Petrowa. Na zapytanie dra Marka, czy Petrow był konfidentem żandarmów, dał świadek odpowiedź przeczącą, ale obrońca przypomniał mu, że na rozprawie w Samborze dał świadek Petrowowi takie miano. Przewodniczący konstatuje z aktów, że Wyspiański istotnie nazwał Petrowa konfidentem dlatego, „że mu doniósł o zbrodni...“ Dziś twierdzi świadek, że Petrowa wcale nie znał, a poznał go na krótki czas przed tem, gdy doniósł mu on o podpaleniu. Tymczasem oskarżony Chomycz przytoczył Wyspiańskiemu szczegóły, wskazujące, że Wyspiański Petrowa poznał jeszcze na wiosnę r. 1904. Chomycz skonstatował także, że gdy sędzia śledczy wydał telegraficzny nakaz aresztowania Petrowa, żandarmerya nie uczyniła rozkazowi zadość. Charakterystycznem jest również, że gdy Petrow, dając znać świadkowi o „podpalaczach“, sam się przyznał do tego, że za namową „podpalaczy“ miał także brać z nimi udział, świadek nie zastosował się do ustawy i nie aresztował Petrowa jako współwinnego. Podczas zeznań ekszandarma Wyspiańskiego, gdy obrońcy wykazywali mu sprzeczności, w sali sądowej, szczelnie zapełnionej, odzywały się szmery oburzenia i psykania. Na ławie oskarżonych piastowała przez cały ten czas posądna Szczepaniakowa swoje dwuletnie dziecko, pozostające z nią razem w więzieniu. Biedna dziecina bawiła się swobodnie na ręku matki, uśmiechając się i goniąc niebieskiemi oczkami po wielkiej przestrzeni sali.

Podczas zeznań drugiego świadka wachmistrza żandarmeryi Petry'ego, przy sposobności pytania dra Marka, odnoszącego się do przeprowadzonej przez Petry'ego rewizyi w mieszkaniu pods. Szczepaniakowej, podała ta ostatnia jaskrawy szczegół, odnoszący się do Petrowa, który towarzyszył Petry'emu w czasie rewizyi. Otóż zeznała Szczepaniakowa, że w tym czasie, gdy Petrow wszedł do jej mieszkania, stał żandarm Petry na dworze. Petrow zaproponował Szczepaniakowej, aby wobec tego, że kochanek jej Chomycz zostanie aresztowany, „przystała“ do niego. Gdy Szczepaniakowa odrzuciła tę propozycyę, Petrow zaszczepił drzwi zakrętką, a strąciwszy ją na łóżko, chciał dokonać na niej gwałtu (wielkie poruszenie w sali, przewodniczący grozi opróżnieniem sali).

Przesłuchano następnie żandarmów Starkę, Ptaczka, Miczkowskiego i Fedusa. Obrońcy i oskarżeni wykazywali im różne sprzeczności.

Rewolucya w Rosyi.

Podczas, gdy większa część postępowej prasy rosyjskiej nie wierzy już wogóle w szczerość zapowiedzi rządowych co do zwołania Dumy, petersburscy korespondenci do pism zagranicznych podają coraz nowe terminy, wyznaczone lub upatrzone rzekomo na ten cel przez sfery decydujące. — Teraz n. p. donosi korespondent „Berl. Tageblattu“, że Witte „myśli“ o zwołaniu Dumy w połowie maja. Ileż razy już Witte „myślał“ o tem, a zawsze następnie „rozmyślił się“ znowu. Być może, że ta wiadomość „Tageblattu“ ma pewien związek z inną depeszą, donoszącą o nawiązaniu stosunków finansowych z instytucyami bankowemi niemieckiemi. Powtarzało się to w ostatnich latach stale, że ile razy Francya okazywała pewną wstrzemięźliwość w udzielaniu pieniędzy Rosyi, tem gorliwiej ofiarowywały pomoc swoją rządowi rosyjskiemu niemieckie sfery kapitalistyczne.

Poza tem mało tylko ważniejszych nadeszło dziś wieści.

(Telegr. „N. Reformy“ z 16 lutego.)

Stan wojenny będzie utrzymany!

Warszawa. Z Petersburga telegrafuje korespondent „Kuryera Warszawskiego“: Na zasadzie informacyi ze źródła najwiarygodniejszego mogę zaprzeczyć wszelkim pogłoskom o zniesieniu stanu wojennego w najbliższej przyszłości w jakiejkolwiek miejscowości państwa.

* * *

Prawa Dumy.

Petersburg. Minister sprawiedliwości, Akimow, przeparł podobno w gabinecie ministrów nowelę do ustawy o Dumie państwowej, polegającą na tem, że członkowie Dumy nie mają prawa rozważać działalności władzy zwierzchniej i unieważniać niektórych ukazów najwyższych, wydawanych bez udziału Dumy.

Trepow.

Petersburg. Trepow zostać ma generał-gubernatorem Kaukazu w miejsce przechodzącego w stan spoczynku Woroncowa-Daszkowa.

O podatki.

Petersburg. Według doniesień dzienników, minister spraw wewnętrznych wystosował do gubernatorów wezwanie, ażeby z całą energią **ściągali zaległe podatki.** Skutkiem zalegania podatków powstały tak wielkie niedobory, że wielu ziemstwom grozi ruina finansowa.

Największa zasługa.

Petersburg. Na zebraniu cesarskiego rosyjskiego Towarzystwa, na którem omawiano sprawy floty, admirał Rożdiestwieński omawiał przyczyny klęski pod Cuszimą. Zakończył charakterystycznym zwrotem: „Ciężko mi wspomnieć o pozostawionych na dnie Cuszimy ofiarach, ale w każdym razie, ci, którzy tam polegli, **nie kradli**“. Publiczność rzęsistemi oklaskami okryła te słowa admirała.

Komitet rewolucyjny.

Moskwa. W mieszkaniu pracownika drukarskiego w Gazietnym zaułku aresztowano komitet rewolucyjny podczas narady. Uwięziono 3 mężczyzn i 2 kobiety.

Nawiązanie stosunków finansowych.

Moskwa. Banki moskiewskie otrzymały zawiadomienie od banków niemieckich, że wobec wzmagającej się(?) zwołania w krótkim czasie Dumy, uważają za możliwe podjąć rosyjskie papiery wartościowe, a prócz tego zgadzają się na prolongatę pokrycia weksli rosyjskich firm i banków.

Nagroda „bohaterom“.

Moskwa. Oficerowie garnizonu, biorący udział w stłumieniu rewolucyi, przygotowują szczegółowe sprawozdania o działalności każdego z nich osobno. Tym, co się odznaczyli, rozdane będą **nagrody**.

Związek kolejowy.

Moskwa. Na zebraniu biura Związków zawodowych delegat wszechrosyjskiego kolejowego Związku zawiadomił, że po przerwie spowodowanej masowemi aresztami i dymisyami, **działalność Związku zaczyna się ożywiać.** Z każdym dniem **wzrasta organizacya** i należy sądzić, że Związek kolejowy powróci do dawnej siły, którą utracił skutkiem niesłychanych represyj. Ze Związku **wystąpił** personal moskiewsko-brzeskiej kolei.

Anathema.

Jarosław. Ihumen (opat) Arseniusz wygłosił uroczyście podczas nabożeństwa **trzykrotną anatemę rewolucyonistom, żydom** i wogóle wszystkim uczestnikom ruchu rewolucyjnego.

Bomby w Kijowie.

Kijów. W aptece Chmielnickiego znaleziono 58 gotowych pyrokselinowych petard. Stronnictwo akademickiego związku studentów podało do kolegium profesorskiego petycyę o jaknajprędsze otwarcie uniwersytetu. Około 300 kobiet podało prośbę o przyjęcie ich do uniwersytetu.

Tłumienie rewolucyi.

Rostow. (Pet. Ag. tel.) Aresztowano tutaj komitet rewolucyjny, złożony z 14 osób.

Rewolucya w Inflantach.

Libawa. Około Piekulpu dokonano zbrojnego napadu na podjazd, złożony z sześciu dragonów. Trzech dragonów raniono. Jeden z napadających zabity. W mieście Hazenpocie 4 powstańców rozstrzelano, a dwóch powieszono.

Ryga. (Pet. Ag. tel.) Pewien uczeń gimnazyum Aleksandrowskiego usiłował wczoraj sztyletem zamordować dyrektora zakładu. Zamach nie udał się się. Sprawcę aresztowano.

Ryga. (Pet. Ag. tel.) Policya znalazła w piwnicy pewnego domu w centrum miasta 14-cie bomb.

Rzadki wyjątek.

Ryga. W Fetelnie oddział egzekucyjny nikogo nie rozstrzelał, ani nie aresztował, ponieważ miejscowy właściciel **nie oskarżył ani jednego włościanina** o udział w powstaniu.

Krótko i jasno.

Tyflis. Generał gubernator powiatów goryjskiego i duszeckiego wydał obwieszczenie, że **zniesie z powierzchni ziemi każdą wieś, w której znajdzie choćby jeden rewolwer, kindżał, lub inną broń.** Ta sama kara dosięgnie te miejscowości, w której znajdzie się choć jeden przestępca(?), jeden nie stawiający się na czas rekrut, lub która nie wypełni choć jednego z nałożonych na nią obowiązków.

Świadectwo prawomyślności.

Irkuck. Na stacyi kolejowej ogłoszono rozporządzenie generał gubernatora irkuckiego, że wszyscy, którzy chcą jechać koleją, powinni posiadać świadectwa prawomyślności.

Niebezpieczeństwo wybuchu.

Petersburg. Korespondent „Nowoje Wremia“ donosi, że wprawdzie w prowincyach wschodnich, nadmorskich, zapanował spokój, jednak należy się obawiać **nowego wybuchu.** Zarzewie tli się pod popiołem. Ludność wydaje wprawdzie broń, ale jest to broń najgorsza, dobrą zaś broń zakopuje. Przeszłego lata rozdali agitatorzy 40.000 karabinów.

„Ruskie Słowo“ donosi z Władywostoku, że miasto przedstawia się jak wulkan, który może każdej chwili wybuchnąć.

Petersburg. „Russk. Słowo“ donosi, że we Władywostoku **znowu powstało silne wrzenie** z powodu tego, że dotąd nie uwolniono ze służby wojska, które znajdowało się w ciężkich opałach w Porcie Artura, a obecnie przebywa we Władywostoku. Żołnierzy tych już dawno przyrzeczono rozpuścić i policzono im nawet 8-miesięczną służbę w Porcie Artura za 8-letnią służbę.

Przesilenie na Węgrzech.

(Telegramy „N. Reformy“ z 16 lutego.)

Zwołanie Sejmu.

Budapeszt. Prezydent Just otrzymał już pismo od prezydenta gabinetu Fejervarego z wezwaniem, aby zwołał Sejm na 19 b. m.

Posiedzenie przewodniczących klubów.

Budapeszt. Węgierskie biuro korespondencyjne donosi: Z inicyatywy prezydenta Izby posłów Juliana Justha zebrała się dzisiaj międzypartyjna konferencya w sprawie stanowiska wobec rozwiązania Izby poselskiej.

Budapeszt. Węgierskie Biuro korespondencyjne donosi: O dzisiejszem posiedzeniu przewodniczących klubów tyle tylko ogłoszono, że obrady będą dalej prowadzone w niedzielę o godzinie 11 przed południem. Jak słychać, nie obradowano jeszcze nad samem stanowiskiem wobec rozwiązania Izby, lecz konferencya miała raczej na celu poznanie zapatrywania poszczególnych stronnictw na tę kwestyę. Kwestya stanowiska wobec rozwiązania Sejmu ma być dopiero obszernie omówioną na niedzielnem posiedzeniu.

Izba magnatów.

Budapeszt. Donoszą, że Izba magnatów ma na posiedzeniu poniedziałkowem powziąć taki sam protest przeciwko rozwiązaniu Sejmu, jak Izba poselska. Hr. Juliusz Andrassy konferował wczoraj w tej sprawie z wybitnymi członkami Izby magnatów.

Tylko przed bagnetami.

Wiedeń. Budapeszteński korespondent „Die Zeit“ rozmawiał z prezydentem Sejmu Justem. Just oświadczył, że parlament węgierski ustąpi tylko przed przemocą. Just nie wierzy w rozwiązanie Sejmu; oświadczył, że uwierzy wtedy, **gdy bagnety pojawią się w sali sejmowej.**

Memoryał Banffyego.

Budapeszt. Słychać, że memoryał kompromisowy, wypracowany przez Banffyego, nie zgadza się w wielu punktach z programem koalicyi. Krążą też pogłoski, że grupa Banffyego odłączy się od koalicyi i działać będzie na własną rękę.

Wiedeń. „N. Fr. Presse“ donosi z Budapesztu: Banffy wręczył poufnie cesarzowi memoryał, w którym oświadcza gotowość utworzenia rządu na podstawie programu, z któregoby została zupełnie wykluczoną sprawa wojskowa. Banffy w memoryale przyrzekał, że uzyska poparcie stronnictwa niezawisłości. W ten sposób wyjaśnia się, dlaczego Fejervary przez trzy dni bawił w Wiedniu i trzy razy był na posłuchaniu u cesarza. Okazało się jednak, że partya niezawisłych nie chce poprzeć Banffyego, który tem samem rozporządza tylko swojem własnem stronnictwem, liczącem 13 członków. Memoryał Banffyego nie doprowadził więc do żadnego rezultatu.

Dalsze rokowania.

Budapeszt. „Budapesti Hirlap“ donosi, że zaraz po rozwiązaniu Sejmu korona powoła znów na audyencyę cały szereg polityków węgierskich. Jeżeli przyjdzie do kompromisu, nowe wybory odbędą się w końcu kwietnia.

Interwencya arcyksięcia.

Wiedeń. Z Budapesztu donoszą do „N. W. Tageblatt“, że w tamtejszych kołach politycznych krąży następująca wersya: Podczas pierwszej audyencyi hr. Andrassego cesarz już się skłaniał do przyjęcia warunków koalicyi. Nazajutrz natomiast po audyencyi arcyksięcia Franciszka Ferdynanda zmienił zdanie i cofnął się. Ogólne też panuje przekonanie, że odmowna odpowiedź korony była wynikiem interwencyi arcyksięcia Franciszka Ferdynanda.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 16 lutego.

Reforma wyborcza.

Wiedeń. „N. Fr. Presse“ i „Zeit“ przypuszczają, że projekt reformy wyborczej będzie wniesiony w Izbie dopiero we wtorek lub środę, w poniedziałek bowiem odbędzie się dyskusya nad odpowiedzią Gautscha na interpelacyę w sprawach węgierskich.

Upaństwowienie kolei północnej.

Wiedeń. „N. Fr. Presse“ donosi, że prawdopodobnie w przyszłym tygodniu nastąpi podpisanie układu o upaństwowienie kolei północnej między przedstawicielami towarzystwa kolei a rządem.

Ustawa prasowa.

Wiedeń. Rząd oświadczyć miał posłowi Sylwestrowi, referentowi komisyi prasowej, że nie zgadza się z niektóremi uchwałami podkomitetu komisyi prasowej, a mianowicie, aby niektóre sprawy o obrazę czci drukiem pozostały przy dzisiejszej jurysdykcyi sądów przysięgłych. Wobec tego może być zagrożone przyjście do skutku nowej ustawy prasowej. — Dr Sylwester jednak sądzi, że w drodze osobnych ustaw mogą być uregulowane sprawy, dotyczące zniesienia zakazu kolportażu i zniesienia objektywki.

Traktat austryacko-rosyjski.

Wiedeń. „Die Zeit“ donosi z Petersburga, że traktat handlowy między Austryą a Rosyą został podpisany.

Strejk w Rjece.

Rjeka. Dziś ustała w Rjece wszelka praca w porcie i we wszystkich przemysłowych i rękodzielniczych warsztatach. Sklepy pozamykano. Wszelki ruch ustał. Wojsko i policya wyruszyły na ulicę, w celu utrzymywania porządku.

Konferencya w Algeciras.

Madryt. Prezydent ministrów złożył wczoraj oświadczenie wobec grupy dziennikarzy, iż po ostatniem oświadczeniu Biura Wolffa i artykule „Tempsa“ nie widzi sposobu rozwiązania sytuacyi w Algeciras. Francya posunęła swoje ustępstwa do ostatecznych granic, a Niemcy nie chcą ustąpić i stawiają coraz większe żądania. Niemcy świadome są wielkiej odpowiedzialności, jaka spada na nie, gdyż one głównie spowodowały konferencyę.

Anarchiści w Hiszpanii.

Barcelona. Aresztowano tutaj 11 anarchistów. Policya przedsięwzięła rewizye domowe u licznych podejrzanych osób. Znaleziona we wtorek bomba zawierała 19 naboi i okazała się niebezpieczniejszą, niż wszystkie dotychczasowe bomby.

Zapowiedź rzezi.

Berlin. Biuro Laffana donosi z Pekinu: Wszystkie straże obcych poselstw uprzedzono, że zanosi się **na rzeź Europejczyków.** Straże silnie wzmocniono. Sekretarz niemieckiego poselstwa sprowadził sobie nawet **baterye polną.**

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 16 lutego.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 671·75. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 78?·00. Akcye Anglobanku 325·25. Akcye Unionbanku 5?6 —. Akcye Länderbanku 441 —. Akcye Bankvereinu 562·50. Akcye Bodencredit 1079 —. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 5?6 —. Akcye kolei państwowych 672·75. Akcye kolei południowej 127 —. Akcye kolei Elbetnal 446 —. Akcye kolei północnej 566? (5690) Akcye kolei czerniowieckiej 58? —. Akcye Alpiny 538·60. Akcye [illegible] 584 —. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2643 —. Akcye Fabryki broni 666 —. Akcye [illegible] 882 —. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 650·50. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 98·05. Renta majowa 100·10. Renta koronowa austryacka 100·15. Renta koronowa węgierska 95·80. 4% Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·15. 4% Listy Banku hipotecznego 98·65. 4½% Listy Banku hipotecznego 100·80. 5% Listy Banku hipotecznego 111·75. 4% Listy Banku krajowego 99·65. 4½% Listy Banku krajowego 101·55. 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 98·90. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·50. 4% Pożyczka miasta Lwowa 98·05. Losy tureckie 150·75. Marki 117·85. Ruble 251·50.

Cukier spokojny 18·50—18·60 (19·45—19·55). Spirytus mdły 87·60—88·00. Nafta niezmieniona.

Usposobienie: Spokojne. Bilans kredytów bez wpływu. Koleje państwowe i walory węgierskie przejściowo bardziej ożywione. Koniec bez ochoty.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 16 lutego (godz. 1 w południe).

I. Waluty.	płacą	żądają
Ruble papierowe	251 —	252 —
Marki niemieckie	117 —	117 50
Franki papierowe	95 25	95 75
Dwudziestofrankówki w złocie	19 05	19 14
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	112 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100 25	101 25
4% „ „ „ „	98 50	99 25
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 50	102 —
4% „ „ „ „	99 20	100 —
5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. niezl.	99 [illegible]	— —
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	99 50	— —
4% „ „ „ „ „ „ 56-letn.	99 —	99 75
III. Obligacye i pożyczki.		
5% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 25	100 25
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 —	100 —
4% Pożyczka miasta Lwowa	97 50	98 50
4½% „ miasta Lwowa	100 75	101 75
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
4½% „ „ „ „	101 25	102 —
4% „ kolejowe	98 —	99 75

Stroiciel fortepianów z Warszawy ul. Karmelicka l. 17. Stróż wskaże. 862 2 2

Ucznia

syna inteligentnych Rodziców przyjmie w II półr. b. r. starszy wychowawca zawodowy z całem utrzymaniem. Wiadomość w Administracyi „N. Reformy" pod **660.** 660 11 0

Kamienica I piętrowa, o 25 ubikacyach, lata od podatku wolna, w Prądniku Czerwonym przy rogatce warszawskiej, brutto dochód 10°/₀ ceny kupna, obdłużona, z wolnej ręki **do sprzedania.** Bliższej wiadomości udzieli właścicielka, mieszkająca przy ul. Pędzichów 3, I p. 868 1 4

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

284 36 0

50°/₀ taniej **K. ROMAN, fryzyer, Kraków, ul. Szewska l. 21,** poleca karty abonamentowe na golenie po 1 zlr., na golenie z czesaniem włosów po 1 zlr. 50 ct. Zakład prawdziwie higenicznie czysto utrzymany. 256 14 0

Wina węgierskie

znane ze swej dobroci, przeważnie **z własnych winnic poleca magazyn**

Juliusza Grossego

w Krakowie, Rynek 34.

111 43 0

Kamienica

trzypiętrowa, rentowna, jest pod wyjątkowo korzystnemi warunkami **do sprzedania.** Wiadomość u adwokata Dra Stefana Kirchmayera w Krakowie, Plac Szczepański l. 6. 793 2 0

Masło deserowe codziennie świeże, wysyła **mleczarnia Chocin, p. Kałusz, za pobraniem pocztowem 12 K 20 h za 4½ kg. masła netto.** 781 5 5

Kupię

większy obszar wyrębów pozostałych po parcelacyi majątku. Zgłoszenia: **St. J. Rola** poste restante **Dębica.** 864 2 3

Znakomita

Herbata z wieżą



do nabycia w 129 miastach i miasteczkach w kraju. Z miejscowości, gdzie jej niema, zgłaszać się wprost do firmy

SZARSKI i SYN w KRAKOWIE.

Rok założenia 1853. 118 43 0

Dla **Domu bankowego w Bernie** (Morawskiem) potrzebny

Korespondent!

Warunki: wiadomości zawodowe i zupełna biegłość w języku polskim i niemieckim w mowie i piśmie. Zgłoszenia (tylko listowne) przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **834.** 834 2 5

Ogłoszenie.

Podaje się niniejszem do wiadomości, że na podstawie uchwały Wydziału wierzycieli z dnia 10 lutego 1906 r. sprzedany zostanie cały skład towarów (skór) należący do masy konkursowej Reginy Infeld, oszacowany na kwotę 24.729 koron 98 hal., w drodze publicznej licytacyi przez pisemne oferty. Chęć kupna mający złożyć mają najdalej do **dnia 23 lutego 1906** o godzinie 12 tej w południe do rąk podpisanego zarządcy masy ofertę pisemną wraz z wadyum w stosunku 20°/₀, do ceny szacunkowej. 869 1 2

Towary oglądać można w dniach 20, 21 i 22 lutego 1906 r. od godziny 9 do 12 i od 2 do 5 po południu.

Inwentarz i warunki przeglądać można u zarządcy masy, który udzieli także wszelkich żądanych wyjaśnień.

Wilhelm Buchbinder
zarządca masy konk. Reginy Infeld,
Kraków, ul. Dietlowa l. 49.

Wartość

smacznego jadła tkwi nie w samej przyjemności, towarzyszącej jedzeniu; im bowiem potrawa smaczniejsza, tem też łatwiej ją strawić i tembardziej wykorzystuje się zawarte w niej pożywne składniki. Fakt ten tłomaczy powodzenie

Maggi'ego przyprawy do zup i rosołów.

Dla zapobiegliwej gospodyni stanowi ona zdawna uznany, tani środek w celu nadania silnego, miłego smaku mdłym zupom, rosołom, bulionom, sosom, jakoteż jarzynom, jajecznicom i t. d. Z powodu znacznej wydajności nie należy jej nigdy brać za wiele! Dodawać dopiero po ugotowaniu! — Do nabycia we wszystkich handlach kolonialnych i spożywczych, oraz składach aptecznych we flaszeczkach, począwszy od 50 h (ponownie napełn. 40 h). 612

Maggi'ego odznaczenia: 4 wielkie nagrody, 26 złotych medali, 8 dyplomów honorowych, 5 honorowych nagród. Sześciokrotnie poza konkursem m. i.: na wystawach światowych w Paryżu w roku 1889 i 1900 (Juliusz Maggi jako sędzia).

MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA

Kraków, Grodzka 13, tel. 43,

otrzymał na sezon wiosenny

Gotowe KOSTYUMY od K 30-120

Gotowe SPODNICE do bluzek od K 8-50.

845 2 3

Egzaminowany maszynista tudzież **palacz** do kotła parowego potrzebni w fabryce dachówek **T. Kwicińskiego w Nowym Sączu.** — Pożądana praktyka w cegielni. 831 2 4

Fortepiany i pianina **stroi** i koryguje z gruntowną fachową znajomością, zamieszkały w Krakowie (ul. Karmelicka 44), **Jan Grzegorzewski.** 863 2 3

Poszukuję dzierżawy 200—300 morgów od 1 lipca br. lub kupna takiego majątku. **Dźwiglewski, Wojakowa, p. Tymowa.** 824 2 5

Pokój dla pań z całem utrzymaniem zaraz **do wynajęcia.** Ulica Podwale 13, I piętro, wiadomość od 11 do 12 i od 1 do 3. 849 3 8

K 340.000

ogólna wygrana

9 w roku ciągnień 9

Najbliższe dwa już dnia

1 marca 1906 r.

Węg. los czerwonego krzyża,
Los Bazylika
Los serbski państw. (tabaczny),
Los Jó-sziv „Dobrego serca".

Wszystkie cztery losy razem gotówką 97 K, lub na 33 raty miesięczne po K 3·50.

Każdy los zostaje wyciągnięty.

Natychmiastowe wyłączne prawo gry po przesłaniu pierwszej raty. Wykaz ciągnień „Neuer Wiener Mercur" za darmo.

Kantor wymiany

Otto Spitz, Wiedeń,

868 I., Schottenring Nr. 26. 1 5

Do wiadomości.

Obwieszczenie ministerstwa wojny, oddział 5/E. B. Nr 2895 ex 1905 r., zawartem w numerze 35 „Nowej Reformy z dnia 14 lutego 1906, rozpisaną została publiczna licytacya na dostawę progów, potrzebnych dla kolei polnej w **Korneuburgu.**

Szczegółowe postanowienia dostawy, spisane w formie kontraktu, można przejrzeć w intendenturach korpusowych, w kancelaryi pułku kolejowego i telegraficznego w Korneuburgu, w biurach wszystkich Izb handlowych i przemysłowych monarchii austro-węgierskiej, w związku austr. przemysłowców w Wiedniu, w Muzeum handlowem, w węg. krajowym Związku przemysłowców i w Związku węg. przemysłowców w Budapeszcie.

Ostemplowane oferty oraz kwity depozytowe na złożone wadyum należy się przesłać równocześnie z ofertą, ale w osobnej kopercie, należy przesłać wprost do ministerstwa wojny i to najdalej do **28 lutego 1906** godz. 12 w południe.

Oferty niezgodne z postanowieniami zawartemi w obwieszczeniu, lub oferty spóźnione, albo telegraficznie wniesione, nie będą uwzględnione. 814 1 2

Kraków, dnia 1 lutego 1906.

Wspierajmy przemysł krajowy

i jedyne w swoim rodzaju na większą skalę prowadzone chrześcijańskie przedsiębiorstwo, dające możność zarobku kilkunastu daremnie pracy poszukującym panienkom.

Z nadchodzącą porą wiosenną rozpocząłem w mej pracowni wyrób pończoch, pończoszek dziecięcych i skarpetek z bawełny, nici, jedwabiu i półjedwabiu przy najstaranniejszem wykończeniu, po możliwie najniższych cenach. Przyjmuję większe i mniejsze zamówienia prywatne, jakoteż podrabianie pończoch, skarpetek i wszelkie w zakres powyższy wchodzące naprawy. Udzielam również nauki robienia pończoch na maszynie najnowszego systemu „MIRAMAR" za bajecznie niskiem wynagrodzeniem. 853 1 6

Łaskawe zgłoszenia z wyjątkiem niedziel i świąt całodziennie **w maszynowej pracowni pończoch, skarpetek, pończoszek dziecięcych i wszelkich innych wyrobów trykotowych FRANCISZKA WACHOWICZA w Krakowie, ul. Długa l. 11, I p.**

Ręczy

apteka C. Balassy za to, że puszczone przez nią w handel cudownie działające, prawdziwie angielskie **mleko ogórkowe Balassy** nie jest dla twarzy szkodliwe. Niech tylko raz na próbę każą sobie Panie przysłać mleka ogórkowego Balassy, a przekonają się wtedy, że ten środek piękności usuwa natychmiast z twarzy piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, trądziki i inne nieczystości, a twarz czyni gładką, młodocianą i świeżą. Cena flaszki 2 K, do tego prawdziwe angielskie mydło ogórkowe 1 K, krem ogórkowy 2 K, a puder 2 K i 1·20 K. — Wystrzegać się naśladownictw. Główny skład we **Lwowie ma aptekarz H. Rubel**, dawniej Z. Rucker. Nadto można dostać **w aptece M. Schwarza i A. Goldberga w Przemyślu.** D 407 1 6



Pierwsza krajowa

Fabryka latarni

powozowych, stajennych, słupowych i ręcznych

Zygm. Beckmana

Kraków, ul. Krakowska 51,

poleca P. T. Publiczności swoje wyroby po cenach bardzo przystępnych.

PP. Kupcom udziela się odpowiedniego rabatu.

Reperacye przyjmuje i wykonuje się gruntownie.

Cenniki na żądanie gratis. 803 3 10

Otwarty z dn. 1 stycznia 1906 r. w Krakowie, ul. Floryańska 31, I. p.

Zakład art. robót kościelnych i salonowych „Stella"

szyje, restauruje i zdobi stylowo, z uwzględnieniem motywów rodzimych, aparata kościelne, chorągwie i sztandary od najtańszych do najdroższych, tudzież kostyumy stylowe, wszelkiego rodzaju sprzęty salonowe, wyprawy ślubne i t. d. Wykonanie pod względem artystycznym i technicznym, odpowie najwybredniejszym wymaganiom. Ceny przystępne.

Zakład godzi się także spłaty. 772 1 0

Duża parcela budowlana **(ogród owocowy)** w najzdrowszej dzielnicy miasta **do sprzedania.** Zgłoszenia bez pośrednictwa: **O. P.** poste restante **Kraków.** 827 3 3

Herbatniki, Ciasta, Karmelki słodowe poleca

ADAM PIASECKI

Długa 10, Floryańska 2, Hotel Drezdeński, Kraków. 126 21 0

Lekcyj rachunkowości państwowej, ogólnej i kupieckiej udziela egzaminowany w tym kierunku nauczyciel szkoły wydziałowej. Korzystny rezultat zapewniony. Kraków, Bracka l. 1, III p., od 12—1 i od 3—4 po poł. 752 9 10

Skład herbaty karawanowej

RODUS

EMILII BARTL

przy ulicy Batorego l. 18, parter,

poleca tę znaną z dobroci herbatę, przewyższającą inne, po bardzo niskich cenach od **50 h.** — Sprzedaż częściowa także u pp.: **A. Skórczewski i Polakiewicz, ul.** Floryańska 13. 87 15 15

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Realność w Kętach z długiem hipotecznym, składająca się z domu parterowego murowanego o 5-ciu ubikacyach, z pralnią w podwórzu, oraz z pięknym sadem w ogrodzie i polem tuż przy domu, jest zaraz **do sprzedania**, Gotówka wymagana około 6000 koron. Zgłoszenia **A. Lewicki, Kęty.** 784 6 6

Wino!

wskutek korzystnego zbioru dostarczam z poręczeniem naturalnego dalmatyńskiego czerwonego wina, dobrego, łagodnego

litr po 40 halerzy

stacya kolejowa Fiume. Najmniejszy odbiór 30 litrów w beczce. Dla większych kupców, hoteli, gospod, korzystna oferta. Próbka (5 klg.) opłacona do każdej poczty kosztuje 3 K.

Edmund Pauk, Fiume.

643 7 30

„ARS"

SALON sprzedaży rzeźb i obrazów artystów polskich, otwarty codziennie **w dni powszednie** od 10 do 1 zrana i od 2 do 4 po południu.

Ulica Bracka 5. Na parterze.

76 62 0

10.000 koron

kaucyi daje żyd z Królestwa, w średnim wieku, poszukujący odpowiedniej posady. Zna też i rolnictwo. — **W. Z. W.** poste restante **Kraków.** 861 2 3

Bez nauczyciela, bez nauki, bez znajomości nut może każdy grać na mojej

TRĄBCE SAMOGRAJĄCEJ



pieśni, tańce, i inne. Na wesela, na zabawy skelloznesolowe, wycieczki i t. d., bardzo polecenia godna. Instrument ten ma 10 klawiszy, 20 głosów, 2 klapy basowe i kosztuje wraz ze szkołą samouczenia się zlr. 1·25, 3 trąbki zlr. 3·50. Trąbka w najlepszem wykonaniu i o najlepszych tonach zlr. 1·80. Wysyłka za zaliczką lub po nadesłaniu pieniędzy przez **HANNSA KONRADA**. Dom eksportowy instrumentów muzycznych **w Brüx Nr. 1102** (Czechy). Bogato ilustrowany cennik gratis i franko. 361 11 20

Z Warszawy przybyły **tapicer** przerabia meble i materace na miejscu tanio. **Plac Maryacki 9,** wiadomość u stróża. 785 4 4

Uczeń wyższej szkoły przemysłowej, specyalista w rysunkach, poszukuje lekcyi lub odpowiedniego zajęcia pod przystępnemi warunkami. Zgłoszenia przyjmuje Admin. „N. Reformy" pod **730.** 730 5 0

Do sprzedania

kaseta srebra stołowego i deserowego na 12 osób, składająca się z 103 kawałków. **M. BRENNER, ulica Szpitalna l. 9,** I p. 875 6 6

L. 553/906. 852 2 3

KONKURS.

Celem obsadzenia prowizorycznej posady **weterynarza miejskiego** przy tut. Magistracie z płacą roczną 1000 koron i dodatkiem na mieszkanie w kwocie 120 koron rocznie, rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem do wnoszenia podań udokumentowanych do **dnia 1 marca 1906.**

Magistrat król. wol. miasta Krosna.

Krosno, dnia 13 lutego 1906.

Burmistrz:
Dr Czajkowski.

Nowo otworzona

Masarnia Krakowska

T. Knobel i Spółka,

Kraków, ulica Szewska 23,

poleca wszelkie wszelkie wyroby w zakres masarstwa wchodzące w wyborowej jakości po umiarkowanych cenach. 797 5 5

Nowo otwarty! **HOTEL AUSTRIA** Nowo otwarty!

Wiedeń, II., Praterstrasse 52.

(w bezpośredniej bliskości dworca kolei północnej i północno-zachodniej). Pierwszorzędny dom. 70 pokoi z najmodniejszym komfortem urządzonych. Elektryczne oświetlenie. Centralne ogrzewanie, winda, łazienki. Telefon międzymiastowy. Pokoje wraz ze światłem i ogrzaniem po 3 korony. Kawiarnia i restauracya w hotelu. Apartamenty dla rodzin przy dłuższym pobycie po cenach znacznie zniżonych. 202 8 26

!Największy postęp teraźniejszości!

Niezbędnym w pralni. jest słynny Niezbędnym w kuchni.

proszek do prania Minlosa



Jak jeden mąż wiszą na nim miliony.

Prawdziwy tylko z tym znakiem ochronnym! Prawdziwy tylko z tym znakiem ochronnym

Dostać można w składach aptecznych i handlach kolonialnych, w aptekach i handlach mydła.

Hurtownie sprzedaje L. Minlos w Wiedniu, I., Mölkerbastei 8.

290 19 50

Największy Zakład pogrzebowy

Jana Wolnego

Główny skład i fabryka trumien przy ul. **św. Tomasza l. 4** (tuż przy Placu Szczepańskim). Telefon Nr 331. — Filia **ul. Kopernika l. 6.**

Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkie trudy. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

Na żądanie spłata w ratach miesięcznych.

Posiadając własne **katakumby**, odstępuje miejsca pojedyncze na wieczne czasy, tudzież przyjmuję zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym.

UWAGA: Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego wykształcenia, a tem samem i trumien wyrabiać nie może, a tylko ja jeden, jako majster stolarski, prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam. 85 35 0

Szybko a szczupło

wyrastająca młodzież szkolna obojga płci, osłabieni rekonwalescenci, kobiety karmiące, szczupło i delikatnie zbudowane, a w szczególności osoby każdego wieku chore na żołądek, oraz starcy znajdą **w mączce Gurgula** środek wzmacniający ich siły z wielką korzyścią dla organizmu. To lekkie a jednak w wysokim stopniu odżywcze pożywienie zniesie i strawi nawet bardzo osłabiony żołądek. 146 5 10

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.